

## Niech żyje niepodległa Polska

Koncertы, spektakle i prelekcja o treściach niepodległościowych i patriotycznych poprzedziły tegoroczne łomżyńskie obchody Narodowego Święta Niepodległości. Ich kulminacyjny moment miał miejsce tradycyjnie na ul. Sienkiewicza przed tablicą pamiątkową Leona Kaliwody. Młody komendant X Okręgu Polskiej Organizacji Wojskowej i drużyny I Drużyny Harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki w Łomży zginął w tym miejscu 11 listopada 1918 roku podczas akcji rozbrajania niemieckich żandarmerów. W Niepodległościowym Apelu Pamięci udział wzięli przedstawiciele władz miasta, powiatu i województwa, parlamentarzysty, żołnierze, harcerze, służby mundurowe, przedstawiciele różnych organizacji i instytucji oraz poczty sztandarowe. O potrzebie zgody, współpracy, jedności, odbudowie wspólnoty, myśleniu o przyszłości mówili najczęściej uczestnicy uroczystości w 105. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.

W okolicznościowym przemówieniu wygłoszonym w imieniu wszystkich organizatorów uroczystości, prezydent Mariusz Chrzanowski podkreślał, że 11 listopada 1918 r. był ukoronowaniem 123-letniej drogi do niepodległości, w której sprawdzili się polskie elity, przywódcy polityczni, intelektualiści i żołnierze.

- Wolna i demokratyczna Polska narodziła się dzięki ówczesnej niepodległościowej narodowej prawicy, ludowcom, ugrupowaniom chadeckim i konserwatywnym jako państwo tolerancyjne, wielonarodowe i wrażliwe społecznie. Mimo przeszkód wynikających z różnic między trzema odrębnymi zaborami powstało państwo zdolne do samodzielnego bytu – mówił prezydent Mariusz Chrzanowski jednocześnie pytając, czy dziś potrafimy dobrze wykorzystać wolność wywalczoną przez poprzednie pokolenia oraz czy w razie zagrożenia będziemy potrafili stanąć jako zjednoczony naród w obronie naszych granic i naszej suwerenności. Zwracał również uwagę, że niezależnie od różnic politycznych, które są rzeczą normalną, powinniśmy się porozumieć. - Są bowiem wartości fundamentalne, takie jak Polska niepodległa, suwerenna, jed-



na dla nas wszystkich. Bez tego nie będzie swobody wyboru systemu politycznego, wartości, ani drogi do dobrobytu gospodarczego – mówił prezydent zaznaczając, że bezpieczeństwo narodowe pozostaje nieredukowalną funkcją państwa. Podziękował również rodzicom, nauczycielom, harcerzom i strzelcom za rozwijanie postaw patriotycznych wśród najmłodszego pokolenia oraz żołnierzom, strażnikom granicznym i policjantom za ofiarną służbę w obronie granic Polski.

Wiceminister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Lech Antoni Kołakowski w swoim przemówieniu przywołał ojców polskiej niepodległości takich jak m.in. Józef Piłsudski i Roman Dmowski. Odnosząc się do teraźniejszości, zachęcał do codziennej pracy na rzecz kraju i naszej małej Ojczyzny, którą jest Łomża. Lech Antoni Kołakowski podziękował za wiele lat współpracy (w nowej kadencji nie ubiegał się o mandat).

- Wypadałoby mi się z Państwem, nie powiem, że pożegnać, ale podziękować za lata współpracy. Za mną 5 kadencji parlamentarnych, 18 lat działań na rzecz Ziemi Łomżyńskiej, miasta Łomży. To wielki zaszczyt, który spotkał mnie ze strony wyborców, mieszkańców tej ziemi. Udało się osiągnąć kilka sukcesów związa-

nych m.in. z połączeniami infrastrukturalnymi. To chociażby Via Baltica czy kolej Warszawsko-Mazurska. Cieszę się z decyzji wzmacniających Wojsko Polskie w Łomży. Być może niebawem Brygada Pancerna będzie miała siedzibę w Czerwonym Borze – mówił wiceminister Lech Antoni Kołakowski. - To rzeczą najważniejszą w życiu człowieka, poza rodziną, jest praca dla tej małej oraz tej dużej ojczyzny. Szanowni Państwo, Ziemia ta mi od innych droższa – podkreślił.

W Sejmie zasiadają natomiast: po raz pierwszy Alicja Łepkowska-Gołaś i po raz drugi Stefan Krajewski, którzy zwracali się do zebranych.

- Powrót do niepodległości nie byłby możliwy, gdyby nie jedność w narodzie. Również dziś jest ona potrzebna, gdyż tylko dzięki współpracy możemy rozwijać nasze państwo – mówił poseł na Sejm RP Stefan Krajewski.

- Dziś wspominamy radosną kartę w naszej historii. Dziękuję, że możemy wszyscy razem uczestniczyć w obchodach Narodowego Święta Niepodległości – przekazała natomiast nowo wybrana posłanka na Sejm RP Alicja Łepkowska-Gołaś zaznaczając, iż nasz dom jakim jest Polska, to miejsce wspólnej odpowiedzialności za jego losy.

Wicemarszałek województwa podlaskiego Marek Olbryś dziękował m.in. harcerzom, którzy nieustannie są dla wszystkich wzorem patriotyzmu.

- Póki żyjemy, musimy być dumni z Polski, powiatu łomżyńskiego, czy naszego miasta, jako przychylnego wszystkim, którzy chcą działać dla jego dobra. Nigdy dość powtarzania, że Ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek. My, jako spadkobiercy pokoleń tych, którzy walczyli o nasz kraj i go budowali, chcemy dzisiaj oddać hołd Józefowi Piłsudskiemu, Romanowi Dmowskiemu, Leonowi Kaliwodzie i wszystkim bohaterom naszej historii. Jestem dumny, że potrafimy w Łomży i na Ziemi Łomżyńskiej w piękny i godny sposób świętować te najważniejsze rocznice. To miasto i region, które przyciągają wspaniałych ludzi i tworzą warunki, by wspólnie coś dobrego budować. Kiedy na to patrzę, wydaje mi się, że nasz patriotyzm idzie w dobrym kierunku - powiedział wicemarszałek Marek Olbryś. - Serdecznie wam dziękuję drużyny i druhowie, że sami jesteście prawdziwymi patriotami, a w dodatku wychowujecie w tym duchu kolejnych młodych ludzi, a także inspirujecie tych już dojrzałych. Jesteście wzorem do naśladowa-

” Wypadałoby mi się z Państwem, nie powiem, że pożegnać, ale podziękować za lata współpracy. Za mną 5 kadencji parlamentarnych, 18 lat działań na rzecz Ziemi Łomżyńskiej, miasta Łomży. To wielki zaszczyt, który spotkał mnie ze strony wyborców, mieszkańców tej ziemi. Udało się osiągnąć kilka sukcesów związanych m.in. z połączeniami infrastrukturalnymi. To chociażby Via Baltica czy kolej Warszawsko-Mazurska. Cieszę się z decyzji wzmacniających Wojsko Polskie w Łomży. Być może niebawem Brygada Pancerna będzie miała siedzibę w Czerwonym Borze – mówił wiceminister **Lech Antoni Kołakowski.**

nia w miłości ojczyzny - dodał Marek Olbryś.

Wśród osób składających hołd Leonowi Kaliwodzie byli m. in. także radni sejmiku Piotr Modzelewski i Jacek Piorunek, poseł Kazimierz Gwiazdowski, zastępca dowódcy 18 Łomżyńskiego Pułku Logistycznego pplk. Krzysztof Rabek, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, samorządu Łomży i powiatu, służb mundurowych, Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, prawnicy.

# Polski ziemianin w służbie narodu i tradycji

**Muzeum Przyrody–Dwór Lutosławskich w Drozdowie zakończyło realizację projektu „Polski ziemianin w służbie narodu i tradycji”. Przez cztery miesiące odbyło się kilka wydarzeń: od różnorodnych prelekcji do sesji naukowej „Polskie ziemiaństwo w służbie narodu - etos i wartości”. Namacalne efekty projektu to wznowienie poszukiwanych książek o rodzinie Lutosławskich oraz o Romanie Dmowskim. Wszystko to było możliwe dzięki dofinansowaniu ze środków Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego J. Paderewskiego w ramach Funduszu Patriotycznego.**



Realizacja projektu „Polski ziemianin w służbie narodu i tradycji” wpisuje się w wieloletnią i systematyczną działalność naukową i popularyzatorską drozdowskiego muzeum, dotyczącą ziemiaństwa, znaczoną kolejnymi spotkaniami, sesjami i konferencjami naukowymi oraz licznymi publikacjami. Dzięki środkom z Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego pracownikom muzeum udało się stworzyć cykl różnorodnych wydarzeń, przybliżających rolę oraz zasługi ziemiaństwa na wielu płaszczyznach służby ojczyźnie, szczególnie w kontekście działań związanych z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Projekt „Polski ziemianin w służbie narodu i tradycji” był też doskonałą okazją do zastanowienia się nad pamięcią historyczną i znaczeniem kultury oraz etosu ziemiaństwa dla współczesnych Polaków.

Inauguracją wydarzeń w jego ramach była sierpniowa prelekcja dr. Tomasza Prusaka, historyka sztuki i obyczajów, zatytułowana „Ziemiański savoir-vivre przy stole”, która przybliżyła słuchaczom zebrany w siedzibie muzeum zasady zachowania się przy stole oraz sposoby jego nakrycia w domach ziemiańskich okresu

międzywojnia, spotykając się ze sporym zainteresowaniem.

Jeszcze tłumniej było na sesji naukowej „Polskie ziemiaństwo w służbie narodu-etos i wartości” 20 października w Domku Pastora. Na część wykładową złożyło się pięć prelekcji: „Polskie ziemiaństwo w walce o odzyskanie i obronę niepodległości” dr. Marcina Schirmera, prezesa Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego, „Wpływ ziemiaństwa na polską kulturę” dr. Macieja Rydla, wiceprezesa Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego, „Dzia-

łalność dobroczynna polskiego ziemiaństwa” Piotra Szymona Łosia, członka Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego, „Rola społeczno-kulturowa polskich ziemianek” dr. Bogusławy Szczerbińskiej oraz „Etos ziemiański według Lutosławskich” Tomasza Szymańskiego, kustosa Muzeum Przyrody – Dworu Lutosławskich w Drozdowie. Sesję dopełniła wystawa malarstwa „Dwory polskie w akwareli Macieja Rydla”, a jej integralną częścią była również debata „Jakie znaczenie dla współczesności ma historia i etos ziemiaństwa polskiego?”, podczas której wywiązała się bardzo interesująca dyskusja.

## „Polscy ziemianie w obronie ojczyzny podczas wojny z bolszewikami 1919–1921”

Podobnie było 10 listopada w Drozdowie. Prowadzone przez Tomasza Szymańskiego spotkanie z Marcinem Schirmerem również zakończyło się licznymi pytaniami do prelegenta.

Dr Schirmer przybliżył uczestnikom spotkania tematykę zaangażowania ziemian w obronę Polski podczas wojny polsko-bolszewickiej, prezentując przy tej okazji również swą najnowszą książkę, „Polscy ziemianie

w obronie ojczyzny podczas wojny z bolszewikami 1919–1921”.

- Książka powstała, aby udokumentować wkład ziemiaństwa w odzyskanie przez Polskę niepodległości oraz podkreślić jego znaczenie w przełomowych dla Polski chwilach – mówił podczas spotkania dr Marcin Schirmer.

Jest to pierwsza publikacja analizująca wkład ziemian w tę wojnę, mająca formę monografii o charakterze albumowym, zawierająca wiele unikalnych fotografii oraz dokumentów.

Wśród obecnych na spotkaniu autorskim był m.in. Bernard Szymański, król Łomżyńskiego Bractwa Kurkowego.

-Ziemianie z Drozdowa, Jeziora, Kisielnicy i Pniewa pięknie wpisali się w narodową pamięć walki o wolność ojczyzny, ja miałem okazję spotkać się z ostatnią dziedziczką Drozdowa, Marią Niklewiczową – wspomina Bernard Szymański. – Również 50 lat temu jako młody pracownik Rejonu Energetycznego przyjechałem do Drozdowa, by naprawić słup. Kiedy schodziłem ze słupa energetycznego, jej pies skaleczył mi nogę, i tak się zaczęła nasza znajomość, która trwała do jej śmierci w 1985 roku – dodaje król Łomżyńskiego Bractwa Kurkowego.

Przypomniał jak dziedziczka opowiadała o wielkim zaangażowaniu właścicieli majątku drozdowskiego, jak pomagali podczas wojny bolszewickiej przeciwko Polsce, jak organizowali dostawy żywności na Forty w Piątnicy.

- Bolszewików nazwała „dziczą”. To nie byli żołnierze, bo niszczyli wszystko, co było w majątku, potem brali wszystko z piwnic, co nadawało się do jedzenia i siali postrach – wspominał Bernard Szymański.

Zapamiętał z tej historii z jaką troską, zaangażowaniem, patriotyzmem i miłością do ojczyzny dołączali się mieszkańcy Ziemi Łomżyńskiej do wspólnej walki o wolność. Udało się.

- Karty historii pięknie zapisały ten etos dla nas potomnych, bo gdyby nie cud nad Narwią, nie byłoby cudu nad Wisłą – przypominał Bernard Szymański. – Cieszę się, że dzisiaj w Drozdowie wspominamy wielkich ziemian. To lekcja historii, która pokazuje pewną prawidłowość: Polacy, czy to żołnierze czy zwykli obywatele, zawsze pamiętają o trzech wartościach: Bóg, Honor i Ojczyzna. Była to zasługa ziemian, kościoła

i tych, którzy chcieli, żeby Polska była Polską – podkreślał Bernard Szymański, król Łomżyńskiego Bractwa Kurkowego.

Wydaje się, że dobrym podsumowaniem rozważań nad stosunkiem ziemiaństwa do sprawy odzyskania i utrzymania niepodległości są słowa Witolda Wańkowskiego wypowiedziane w 1938 roku na weselu jego córki Hanny z Krzysztofem Chłapowskim-Morawskim: „Kiedy dwadzieścia lat temu świat walił się w gruzy i zaświtała możliwość niepodległości Polski, powiedzieliśmy sobie z Marietą: niech

ziemianin w służbie narodu i tradycji”. Pierwszą będzie wznowienie, wydanej oryginalnie cztery lata temu we współpracy z Fundacją Sztuki i Dialogu i już niedostępnej, z racji rozejścia się całego nakładu, pozycji „Koniec świata Lutosławskich” Danuty i Aleksandra Wroniszewskich. To bardzo ciekawe i kompleksowe ukazanie historii rodu Lutosławskich w związku z Drozdowem, od końca XVIII stulecia aż do lat 90. ubiegłego wieku. Jeszcze bardziej unikalne będzie kolejne wydawnictwo, reprint opublikowanych w roku 2001 przez Aka-



demie im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku, wspomnień Marii Niklewiczowej „Pan Roman. Wspomnienia o Romanie Dmowskim”. Jest to, obok książki „Roman Dmowski. Człowiek, Polak, Przyjaciel” Izabelli Wolińskiej, jedyny tak wnikliwy i ujęty z osobistej perspektywy, portret Romana Dmowskiego, co było możliwe dzięki temu, że przez wiele lat przyjaźnił się on z Lutosławskimi i Niklewiczami, a w Drozdowie spędził ostatnie miesiące życia.

Projekt „Polski ziemianin w służbie narodu i tradycji” został zrealizowany przez Muzeum Przyrody – Dwór Lutosławskich w Drozdowie dzięki dofinansowaniu ze środków Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego J. Paderewskiego w ramach Funduszu Patriotycznego.

Projekt „Polski ziemianin w służbie narodu i tradycji” został zrealizowany przez Muzeum Przyrody – Dwór Lutosławskich w Drozdowie dzięki dofinansowaniu ze środków Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego J. Paderewskiego w ramach Funduszu Patriotycznego.

PARTNER WYDARZENIA:

Polskie  
Towarzystwo  
Ziemiańskie



Dofinansowano ze środków Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego J. Paderewskiego w ramach Funduszu Patriotycznego



# Niech żyje niepodległa Polska

Po złożeniu kwiatów przed tablicą pamiątkową poświęconą Leonowi Kaliwodzie, zgromadzeni na uroczystości udali się do Katedry Łomżyńskiej, gdzie Mszę świętą w intencji Ojczyzny odprawił biskup łomżyński Janusz Stepnowski.

- Wolność do Polski sama z siebie nie przyszła, trzeba było jedności różnych środowisk. Istniały różne podziały, różne ideologie, ale jedna myśl była wspólna - by na nowo powstał nasz kraj - wszyscy zjednoczyli się - mówił ordynariusz łomżyński pod-



z Lutosławskich i Mieczysława Niklewiczów. Gospodarzami tej części obchodów byli starosta łomżyński Lech Marek Szablowski i wicestarosta Maria Dziekońska oraz dyrektor Muzeum Ewa Szejder.

- To miejsce nierozdzielnie związane z Romanem Dmowskim, którego podpis znajduje się na Traktacie Wersalskim przywracającym Polskę na mapę świata - podkreślał starosta Lech Marek Szablowski przypominając też słynne słowa Dmowskiego o "obowiązках polskich".



kreślając konieczność rozbudowy własnych sił zbrojnych. - Nie ludźmy się, że inni przyjdą aby bronić naszej granicy. Nie kłótnie mogą umocnić nasz kraj, ale jedność, a szczególnie jedność w niebezpieczeństwie - podkreślał biskup Janusz Stepnowski.

Po mszy, na Starym Rynku przed łomżyńskim Ratuszem, rozwinięta została biało-czerwona flaga o długości 50 metrów

przygotowana przez spółdzielnię socjalną Alexis.

- Tę pamięć należy przekazywać kolejnym pokoleniom. Dlatego jestem tu dzisiaj na Starym Rynku razem z synem. Choć pogoda nie sprzyja postanowiliśmy właśnie w ten sposób uczcić narodowe święto - mówił Pan Emil, który przed łomżyńskim Ratuszem flagę rozwijał wraz z swoim synem Adamem.

Finalowym akcentem łomżyńskich obchodów Dnia Niepodległości było tradycyjnie spotkanie w Drozdowie, przy siedzibie Muzeum Rolnictwa - Dworu Lutosławskich. Tam w styczniu 1939 roku zmarł Roman Dmowski, trzeci z bohaterów uroczystości. Jeden z głównych architektów Niepodległej spędził tam ostatnie miesiące swego życia pod opieką Marii



Relacja w Telewizji Narew i na [www.narew.info](http://www.narew.info)



# Martyna jest zawodnikiem kompletnym, z szansą na Igrzyska

Za nią sezon marzenie. W ciągu ostatnich 12 miesięcy ustanowiła 4 rekordy Polski oraz zdobyła 9 medali Mistrzostw Polski. Pomimo zaledwie 18 lat uzyskała normę na sportową klasę mistrzowską, zadebiutowała w reprezentacji Polski juniorów wygrywając bieg na 3000 metrów z przeszkodami w meczu Polska - Czechy - Węgry - Słowacja (Bańska Bystrzyca) i wywalczyła 7 miejsce w Mistrzostwach Europy (Jerozolima) oraz ustanowiła 24 aktualne rekordy Województwa Podlaskiego na 15 dystansach... O tym, jak ze spokojnej uczennicy i sportowca mającego szanse na „niezłe” wyniki sportowe, stała się jedną z najlepszych biegaczek młodego pokolenia w historii polskiej lekkiej atletyki, szansie na Igrzyska Olimpijskie oraz szlifowaniu sportowego diamentu, z łomżyńską lekkoatletyczną nadzieją olimpijską, **MARTYNĄ KRAWCZYŃSKĄ** oraz trenerem, który ten talent odkrył i szlifuje, **ANDRZEJEM KORYTKOWSKIM**, prezesem i szkoleniowcem KS Prefbet-Sonarol, rozmawia Marlena Siok.



**Marlena Siok:** - Martyno, jak to się robi? Czy spodziewałaś się takiego sezonu?

**MARTYNA KRAWCZYŃSKA:** - Przynam szczerze: nie spodziewałam się, że w tym sezonie odnotuję tyle sukcesów, chociaż plany były bardzo ambitne. Ponadto bardzo dużo pracowaliśmy. Myślę, że to właśnie ciężka praca jest fundamentem wyników, które wspólnie osiągnęliśmy przez ostatnie 12 miesięcy. Do tego determinacja i dyscyplina, która pozwalała to wszystko połączyć. Wszystko to sprowadza się do właśnie takich rezultatów.

**M.S:** - Czujesz, że jest to w pewnym sensie przełom w Twojej karierze?

**M.K:** - Myślę, że ten rok udowodnił nawet mi samej, że mogę biegać szybko i osiągać niesamowite wyniki. Jednak wiem, że aby to wszystko było możliwe potrzebne jest zdrowie. Jeśli nic złego ze zdrowiem się nie wydarzy to wyniki mogą być tylko lepsze.

**M.S:** - Panie Andrzeju, a z Pańskiego trenerskiego punktu widzenia, co determinuje sukces Martyny?

**ANDRZEJ KORYTKOWSKI:** - Tak naprawdę wszystko. Każde działanie Martyny, uświadamia mi, że przez 25 lat pracy trenerskiej nie miałem tak kompletnego zawodnika. Martyna posiada wszystko co potrzeba: wybitny talent, zdrowie, wytrzymałość, szybkość i odporność psychiczną.

**M.S:** - Czy Martyna już od samego początku zapowiadała się na tak świetne wyniki? Od razu zauważył Pan, że ta dziewczyna to sportowy diament?

**A.K:** - Nie. Martyna, jako początkująca zawodniczka, nie rzucała się w oczy. Bywali tacy zawodnicy, którzy na przykład już po dziewięciu miesiącach treningów zostawali medalistami Mistrzostw Polski. Natomiast Martyna na pierwszych swoich mistrzostwach zajęła trzynaste miejsce. Było widać, że dziewczyna się stara, że ma możliwości, ale wówczas nie zapowiadało się na to, że stanie się jedną z największych nadziei Polski - nie tylko Łomży! - w biegach przeszkodowych. Najważniejsze, by teraz tego nie zaprzepaścić

**M.S:** - Ze spokojnego ucznia i sportowca mającego szanse na „niezłe” wyniki sportowe stałaś się, jak mówi Twój trener, jedną z najlepszych biegaczek młodego pokolenia w historii polskiej lekkiej atletyki. Ty sama Martyno w ten sposób o sobie myślisz?

**M.K:** - Właściwie, jeśli ma być szczerze, to do mnie to do końca nie dociera. Staram się być normalną dziewczyną, która robi swoje i - jak widać - jakoś mi to wszystko wychodzi.

**M.S:** - Martyno, jesteś realną nadzieją, że Łomża może mieć swego reprezentanta na Igrzyskach Olimpijskich. Zapewne jeszcze nie w Paryżu (2024), ale już w Los Angeles jest to możliwe. Martyno, jako myślisz w 2028 roku będzie w Tobie tyle gotowości, by zaważać o ten najważniejszy medal?

**M.K:** - Wiem, że na przestrzeni tych kilku lat zrobię wszystko, żeby tam wystąpić i zaważać o jak największe rezultaty. Myślę, że Los Angeles jest możliwe.

**M.S:** - Panie Andrzeju, w perspektywie doświadczeń z tych 25 lat bycia trenerem, znajomości kilkuset za-

wodników, jak Pan jak ocenia szanse Martyny?

**A.K:** - Tak, jak wspomniałem wcześniej, Martyna jest zawodniczką kompletną. Ma ogromne szanse na Los Angeles i Igrzyska Olimpijskie. Myślę, że dobrze wyszło, że Igrzyska Olimpijskie są za rok w Paryżu, a kolejne w 2028 roku. Mamy 5 lat, by spokojnie się do nich przygotować. Ten rok był naprawdę bardzo intensywny, bogaty w wiele startów. Złożyliśmy też wniosek do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego, do konkursu Team Podlaskie, wspierającego finansowo najbardziej uzdolnionych i obiecujących zawodników z województwa. Zobaczymy jaka decyzja zapadnie. Na pewno przez te najbliższe lata do Igrzysk Olimpijskich musimy zachować spokój i rozwijać się. Chcemy jeździć w różne miejsca świata, by sprawdzić po którym zgrupowaniu najlepiej się biega. Na tę chwilę wiemy już, że Martynie dobrze biega się po Kenii, dlatego chcemy to powtarzać. Chcemy spróbować polecieć do

Republiki Południowej Afryki, bo gdy przyjdzie rok igrzysk, czy innych ważniejszych sportowych imprez trzeba będzie jechać w miejsca sprawdzone.

**M.S:** - A jak Martyno czujesz się jako, od nieco ponad miesiąca, studentka?

**M.K:** - Czuję się bardzo dobrze, aczkolwiek zajęcia na uczelni wymagają dodatkowego czasu, który muszę poświęcić na naukę. Wiadomo, są to kolejne obowiązki, które trzeba uwzględnić w planie dnia. Nie jest to łatwe, ale mam świadomość tego, że jeśli chcę coś osiągnąć to muszę się poświęcić.

**M.S:** - Dostałaś zaproszenia na stypendium sportowe od czterech uczelni z USA, w tym dwóch topowych, jeśli chodzi o ranking w amerykańskiej lekkiej atletyce, wybrałaś jedną Akademię Łomżyńską, dlaczego?

**M.K:** - Decyzja, którą podjęłam przede wszystkim podyktowana była zaufaniem do trenera. Jest to osoba, z którą dobrze mi się współpracuje i czuję, że to właśnie z nim chcę tę współpracę

kontynuować. Głęboko wierzę w to, że będziemy razem do zakończenia mojej kariery.

**M.S:** - Domyślam się Panie Andrzeju, że nie chciał Pan wypuścić Martyny spod swoich skrzydeł?

**A.K:** - Zaproszenia na stypendia najpierw trafiły do nas. Pamiętam był to piątek. Pokazałem to żonie i wspólnie stwierdziliśmy, że musimy powiedzieć o tym Martynie na poniedziałkowym treningu. Martyna jednak nas ubiegła. Powiedziała jako pierwsza na poniedziałkowym treningu, że taka propozycja przyszła, po czym dodała, że wypadaloby odpowiedzieć. Na co odpowiedziałem, że już to zrobiłem... Martyna zapytała co odpowiedziałem? Powiedziałem, że krótkie: "No". Ale tak już całkiem poważnie, myślę, że na decyzję Martyny miało wpływ także to, że ma bardzo dobre warunki, nie tylko jeśli chodzi o Łomżę, ale o Polskę.

Nie wiem, czy w jej wieku, w lekkoatletyce, znaleźlibyśmy osobę, która ma takie warunki. Wiem na co ją stać, jak do tego podchodzi, jak poważnie to wszystko traktuje. Lekkoatletyka to po prostu jej życie.

Dlatego ja jestem bardzo zdeterminowany, żeby jej pomóc, bo może odwdziżyć się tylko wynikami. Liczę na to, że Martyna pojedzie na igrzyska i spełni nie tylko swoje, ale także moje marzenie, i nie tylko. Jak wiemy, w historii nie mieliśmy olimpijczyka stricte z Łomży. Co prawda pod barwami naszego klubu startowała na igrzyskach Anna Jesień, ale nim to się stało, już wcześniej, trzy razy jeździła na igrzyska. Zdarzały się także osoby z Łomży, które zmieniały barwy i reprezentowały na igrzyskach inne miasta. W związku z tym, to również nie byli nasi zawodnicy. Martyna jest naszą zawodniczką. Tu zaczynała, w naszym klubie zrobiła pierwszy trening, i w barwach tego klubu wyjedzie na igrzyska. Zrobimy wszystko, żeby tak było.

**M.S:** - No właśnie Martyna jest zawodnikiem kompletnym, ale nie da się ukryć tego, że odpowiednio przygotowanie to nakłady finansowe...

**A.K:** - Zgadza się. Bez środków finansowych można dojść do pewnego poziomu, rok czy dwa lata robić fajne wyniki, ale gdy nie ma odnowy, nie ma obozów, nie

da się pójść dalej, a wszystko to kosztuje. Martyna w tej chwili jest zawodnikiem z czołówki europejskiej, ale chcąc pobijać kolejne rekordy na mistrzostwach świata czy pojechać właśnie na Igrzyska Olimpijskie. Szklarska Poręba nie wystarczy. Na Martynę w tym roku poszło, uchylę rąbka tajemnicy, więcej pieniędzy dwa czy trzy razy, niż dostaliśmy dofinansowania z miasta na cały klub, na seniorów i młodzieżówkę.

I tu zaczyna się w tej chwili rozdźwięk, bo im lepsze wyniki, tym większe pieniądze. W tym momencie stajemy przed dylematem: czy jako klub inwestować w tych najlepszych zawodników, jak Martyna, czy Piotrek Dąbrowski, a resztę dzieciaków trenować, ale nie jeździć z nimi na zawody, zgrupowania, czy odwrotnie - trenować i inwestować w innych zawodników, a ograniczać wydatki na tych najlepszych.

Nie chciałbym jednak rezygnować z żadnego z zawodników. Dlatego pomyślałem, że może jest ktoś, kto chciałby wesprzeć naszych zawodników. Nie musi być to cały klub, ale właśnie konkretny zawodnik. Moim zdaniem, jest to świetna promocja firmy. Jej logo może przecież być widoczne na wielu sportowych, tak ważnych imprezach. Co więcej, trzecia firma może dołączyć do nazwy klubu. Jest ona tak skonstruowana, że Polski Związek Lekkiej Atletyki zezwala nam na jeszcze jednego sponsora. Jest to nasza nazwa własna, dlatego jest to możliwe. I tu chciałbym zwrócić się do Państwa z apelem i prośbą o wsparcie. Współczesny sport opiera się na komercji. Mamy wielkie szczęście mieć dwóch znakomitych tytularnych sponsorów klubu: PPB Prefbet Śniadowo oraz Sonarol Sp. J. Najda, którzy bardzo mocno nas wspierają i dzięki nim udaje się corocznie dopiąć budżet. Do tej pory dawaliśmy radę dobrze funkcjonować i nie rezygnować z głównych przygotowań i za-

wodów. Jednak poprzez inflację spowodowaną wojną w Ukrainie oraz... ze względu na świetne wyniki Martyny i kilku innych zawodników, stajemy przed dylematem: dopilnować najlepszych, a przede wszystkim Martynę, czy też wspierać wszystkich, około 100, zawodników. Dlatego zwracam się z prośbą o wsparcie do każdego kto chciałby nam pomóc, aby klub mógł funkcjonować bez zakłóceń. Jeśli firmy, czy osoby lubiące sport lub doceniający wybitne wyniki chciały bardziej i długofalowo nawiązać z nami współpracę to w zamian za pomoc będziemy w różny sposób promować naszych darczyńców. Każdy, kto zechciałby nas wesprzeć może skontaktować się ze mną pod numerem: 503 013 019.

**M.S:** - Martyno, rzeczywiście lekkoatletyka jest całym Twoim życiem?

**M.K:** - Zdecydowanie tak. Oddaję się temu cała.

**M.S:** - A jest jeszcze przestrzeń na życie prywatne?

**M.K:** - Niewiele. Zdarzają się jakieś wyjścia, ale bardzo rzadko. Niemniej jednak wiem po co i dlaczego to robię...

**M.S:** - A kiedy jedziecie na zawody, rywalki wiedzą z kim mają do czynienia?

**A.K:** - Tak, muszą przyznać, że tak już się dzieje. Zwłaszcza, że od Martyny bije już taki blask, pewność siebie. Jest taka zawodniczka Justyna Jelska z Białegostoku, która niejednokrotnie - jak spotyka Martynę - zawsze mówi, że widzi w jakim rywalka jest "ga-

zie", i że dzisiaj na pewno coś nabiega. Wtedy nogi robią się miękkie. Z Martyny strony to nie jest pycha, to po prostu świadomość tego na co ją stać. Ona wie co zrobiła na treningu, wie jak się czuje i wie, na co ją stać.

**M.K:** - Przyznam szczerze, gdy jadę na zawody, gdy przychodzi moment startu, to skupiam się na sobie i na tym, by pobiec jak najlepiej. Nie zwracam uwagi na otoczenie. Niemniej jednak domyślam się, że inne biegaczki zerkają na mnie i czują we mnie w pewnym sensie rywalkę.

**M.S:** - Najbliższe plany są jakie? Na czym teraz będziecie się skupiać?

**M.K:** - Tu oddam głos trenerowi, bo to on tak naprawdę układa wszelkie plany...

**A.K:** - Rzeczywiście, tak jest. Nierzadko zdarza się, że Martyna jeszcze rano nie wie jaki trening będzie wykonywała popołudniu. Przychodzi na trening pyta i realizuje. Jest typem zadaniowca i te zadania bardzo dobrze wykonuje. Nigdy się nie zdarzyło, żeby mnie zawiodła. Nawet gdy coś poszło nie tak, to była moja wina, bo to ja opracowałem plan. Najgorzej jak zawodnik podejmie własną inicjatywę, zrobi coś co czuje, bo wydaje mu się, że tak będzie lepiej, a efekty nie są zadowalające. Wówczas jest rozczarowanie. A tak - albo trenera wina, albo nasza wspólna chwała. Zawodnikowi nie wolno zaprzętać tym głowy. Natomiast, jeśli chodzi o najbliższe plany, teraz przed nami krótki wyjazd na 10 dni, na zgrupowanie, na którym będziemy przygotowywać się do Mi-

strzostw Polski w Biegach Przełajowych w Drzonkowie, koło Zielonej Góry, które już 25 listopada. Będzie to ostatnia z ważniejszych imprez w tym roku dla Martyny. Mamy szansę na medal, bo Martyna broni tytułu mistrzowskiego z tamtego roku, aczkolwiek pojawiło się pięć fajnych dziewczyn, więc może być piąta, a może być pierwsza. Różnie może być. My walczymy o medal, który pozwoliłby na drugie miejsce w historii Ziemi Łomżyńskiej, pod względem liczby medali. Następnie będziemy myśleli o zgrupowaniu. Być może uda się pojechać do Kenii, żeby potrenować w ciepłe i na wysokości. Polski Związek Lekkiej Atletyki też zaproponował Martynie jeden czy dwa obozy. Byłaby to też ogromna pomoc i wsparcie.

**M.S:** - Bardzo Wam dziękuję za rozmowę i zachęcamy gorąco do tego, by nad tymi nadziejami olimpijskimi, ale nie tylko, się pochylić...

**A.K:** - Bylibyśmy bardzo szczęśliwi, gdyby ktoś taki się znalazł. W imieniu zawodniczki możemy obiecać, że środki nie będą zmarnowane, a ona sama zrobi wszystko, abyśmy mogli być z niej dumni. Ponadto przez te 25 lat udowodniłmy, że te pieniądze nie poszły na darmo, że są wyrzucane w błoto. Sponsorzy, którzy do nas dołączyli zostali i są bardzo zadowoleni. Widzą nasze starania i wyniki. Wierzę, że znajdą się także kolejni. Obiecujemy, że nie zaprzepaścimy tego.

Rozmowa do obejrzenia w Telewizji Narew i na [www.narew.info](http://www.narew.info).

**Eko-Medical**

**Sklep medyczny**  
ul. Kazańska 4  
(między Szpitalem a Kauflandem)  
Łomża

## Łomża ma mural z Hanką Bielicką

Na kamienicy przy ul. Rządowej 12 powstał mural przedstawiający wizerunek Hani Bielickiej. Jego autorem jest Bruno Neuhamer - ilustrator, rzeźbiarz, rysownik, który zaprojektował i wykonał m.in. warszawskie murale Kory i Niemena.

- Zawsze staram się, żeby projekt, który tworzę w jakiś sposób wypełniał także moją wrażliwość, by podczas pracy mieć poczucie zgody z własną estetyką - wyjaśnia Bruno Neuhamer podczas tworzenia muralu. - W zasadzie ja wchodzę tylko w takie projekty, w których jestem w stanie narzucić swój punkt widzenia. Lubię też chyba udowodniać sobie pewną zręczność w realizowaniu, co przekłada się później na zadowolenie osób zamawiających projekt - dodaje.

Mural jest wykonywany w ramach zadania zgłoszonego do Młodzieżowego Budżetu Obywatelskiego na 2023 rok, kiedy to w głosowaniu zyskał uznanie ponad pół tysiąca mieszkańców.

- Projekt ten został wyłoniony jako jeden z trzech, któ-

re przedstawiłem. Mieszkańcy Łomży zdecydowali, jaki wizerunek Hani Bielickiej chcą mieć, natomiast mój charakter, ten styl kreskówkowy, przejawia się w elementach dekoracyjnych - tłumaczył Bruno Neuhamer.

Wizerunek Hani Bielickiej prezentowany jest w kapeluszu, będącym jej znakiem rozpoznawczym. Obraz wpisuje się również w działania podejmowane w tym roku na Starym Rynku związane z najsłynniejszą łomżyńską. Wśród nich jest wyświetlanie ruchomych kapeluszy na fasadzie Ratusza, malowidło w stylistyce Banksy'ego na filarach Galerii Pod Arkadami przedstawiające dziewczynkę z różnym kapeluszem, czy wreszcie przeniesienie ławeczki aktorki z ulicy Farnej w pobliże fontanny. Teraz powstał mural z wizerunkiem Hani Bielickiej w kapeluszu. Wyboru konkretnego projektu dokonali internauci w sierpniowym głosowaniu na profilu facebookowym Miasta Łomża.



## Rejsy gondolą po Narwi pośród laureatów konkursu na najlepszy Produkt Turystyczny województwa



W Operze i Filharmonii Podlaskiej - Europejskim Centrum Sztuki w Białymstoku odbyła się uroczysta gala wręczenia certyfikatów laureatom regionalnego etapu XX edycji Konkursu na Najlepszy Produkt Turystyczny Województwa Podlaskiego.

Wyróżnienie w kategorii Najlepszy Produkt Turystyczny otrzymał łomżyński kapitan rzeczny Marcin Mieczkowski, dzięki któremu ożyła narwiańska żegluga

i od kilku lat turyści oraz mieszkańcy naszego regionu mogą w trakcie rejsów gondolą podziwiać uroki rzeki Narew i nadrzecznych krajobrazów doliny Narwi.

Kapituła konkursu oceniała rywalizację jego uczestników w trzech kategoriach: o „Certyfikat Regionalnej Podlaskiej Organizacji Turystycznej”, o tytułu „Turystyczne Odkrycie Roku” i o „Złoty Certyfikat Podlaskiej Regionalnej Or-

ganizacji Turystycznej”. Ostatecznie na I miejscu zostały sklasyfikowane „Światowe Mistrzostwa w Pieczeniu Babki i Kiszki Ziemiaczanej w Supraślu”, na miejscu II „Fiesta Balonowa - Dolina Narwi” i na miejscu III - Rajd turystyczny "Z biegiem Kanału Augustowskiego". Turystycznym odkryciem roku została 44-metrowa wieża widokowa w Uhowie ulokowana w gminie Łapy.

## Soliści Studia eMDeK laureatami festiwalu pieśni patriotycznych

W Instytucie Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku odbyły się eliminacje regionalne VIII edycji Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Niezłomnej i Niepodległej im. Henryka Rasiewicza "Kima". Znakomicie zaprezentowali się w nich młodzi łomżanie.

Drugą nagrodę festiwalu zdobył Aleksander Szymański, uczeń Szkoły Podstawowej nr 4 im. Gen. Władysława Andersa, natomiast Oliwia Szmítka, uczennica II Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej w Łomży była trzecia. Obydwoje laureaci otrzymali zaproszenie na finał festiwalu, który odbędzie się pod koniec listopada w Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa "Nila" w Krakowie.

Aleksander i Oliwia to soliści Studia Wokalnego eMDeK działającego w Miejskim Domu Kultury - Domu Środowisk Twórczych w Łomży, prowadzonego przez wokalistkę i dyrygentkę Magdę Sinnoff. W przyszłym roku Studio eMDeK będzie obchodzić 25 lat działalności artystycznej.

Patronem Festiwalu jest Henryk Rasiewicz KIM - żołnierz 3. Wileńskiej Brygady AK, ale również autor wielu pieśni partyzanckich, które były bardzo popularne w oddziałach AK. Festiwal organizuje krakowskie Stowarzyszenie Passion Art, Instytut Pamięci Narodowej, współorganizatorem Filharmonia im. Karola Szymanowskiego w Krakowie.

**Antoni Kryszpin urodził się 28 czerwca 1918 roku we wsi Rozwory, na pograniczu dwóch powiatów – tomżyńskiego i ostrołęckiego. Ojca stracił w wieku 5 lat, mama zmarła gdy miał 9 lat. Pozostał sierotą wraz z młodszym rodzeństwem.**

Ich wychowaniem zajmował się dziadek oraz ojczym i macocha. Dziadek zmarł kiedy Antoni miał 12 lat. Od 17 roku życia wspólnie z młodszym rodzeństwem – Stefaną i Mieczysławem samodzielnie prowadził gospodarstwo rolne. Wspomagał ich sołtys oraz dwóch opiekunów urzędowo ustanowionych. Po wybuchu wojny Antoni Kryszpin angażuje się w przeprowadzanie uciekinierów przez granicę rosyjsko – niemiecką, która przebiegała w sąsiedztwie Rozwór. W 1941 roku został aresztowany przez gestapo i osadzony w więzieniu w Ostrołęce. Do domu wrócił w kilka dni po napasici Niemiec na ZSRR. Nikogo z rodzeństwa nie zastał. Mietek i Stefcia zostali kilka dni wcześniej wywiezieni na Syberię tj. 19 czerwca 1941 roku. Został sam.

W sierpniu 1941 roku w Miastkowie wziął ślub ze Stanisławą Chmielewską. Kolejne lata to walka o godne przetrwanie okupacji. Antoni podjął działalność konspiracyjną w ZWZ, potem w AK jako łącznik pod pseudonimem „Krzysztof”.

Mijały lata, rodziły się dzieci, nastąpiła odbudowa gospodarstwa po zniszczeniach wojennych. Wywiezieni na Syberię nie wracają. Stefania zginęła w tajdze, a Mieczysław, jako żołnierz i AWP, na Pradze pod Warszawą w sierpniu 1944 roku.

Antoni wspólnie z żoną doczekali się siedmiorga dzieci, bardzo starali się o ich dobre wychowanie i wykształcenie. Antoni Kryszpin przez kilkanaście lat był sołtysiem wsi Rozwory, angażował się aktywnie w rozwój i unowocześnianie swojej miejscowości: mleczarnia, sklep, droga asfaltowa itp. W 1974 roku sprzedał gospodarstwo i przeniósł się z całą rodziną do Ostrołęki. W wieku 76 lat siada do pisania pamiętnika... Jego fragmenty, dzięki uprzejmości najstarszego syna Kazimierza Kryszpina, u którego rękopis znajduje się w depozycie, są publikowane na łamach Tygodnika Narew. W tym wydaniu prezentujemy fragment jak to Antoni Kryszpin uratował ludziom życie, przeprowadzając ich przez granicę.

## Z pamiętnika Antoniego Kryszpina

**„Zlituj się, masz ludzi przeprowadzić za granicę...”**

„... po obrzędzie w gospodarstwie podszedłem do bramy co na ulicę wychodzi; patrzę, mróz się zeliżył, pada śnieg, ale to takimi dużymi płatami, że światła nie widać... i patrzę, a tam się pokazała furmanka, podjeżdża bliżej, a to Ustaszewski z Miastkowa. Pełne sanie ludzi i krzyczy: „otwórz bramę”. I jak wjechał na podwórko mówi: „zlituj się, masz ludzi przeprowadzić za granicę”. Ja mówię, że nie dam rady i ja już nie chodzę... ale na nic to gadanie. Ustaszewski zawrócił końmi i pojechał do Miastkowa. I zabrałem ludzi do domu. Oni wszyscy w płacz. Mężczyźni i kobiety proszą na litość boską żeby ich przeprowadzić, bo im pod ruskimi grozi śmierć. No i mnie litość wzięła. Myślę sobie: może Pan Bóg mi dopomoże ich przeprowadzić do Gowork i z powrotem się wrócić do domu. Ale to jest trudna robota.

Ośmiu ludzi: czworo dorosłych i czworo dzieci, no tak: ich zaprowadziłem do alkierza i zaraz wziąłem wiadro z wodą do picia, a drugie do załatwiania się i mówię żeby nie wychodzili nigdzie, bo tu bez przerwy ruskie chodzą, a po cichutku siedzieli bo za ścianą mieszka żydek komunista, bo ja wychodzę. Dom będzie zamknięty, a o pierwszej w nocy będziemy wychodzili, bo ja idę do kolegi.

No i poszedłem do Mariana, bo on czasem chodził ze mną za granicę. Przychodzę do Przytuł Nowych do Państwa Małkowskich i Marian jest w domu. Mama jego szykuje im kolację. Kiedy już podjedli Marian mówi do swojej mamy żeby zrobiła coś na ząb to my mamy ćwiartkę, to sobie wypijemy. Kiedy już zasiedliśmy do tej ćwiartki, w tym czasie ktoś zapukał do drzwi, więc Marian prosi, a wchodzi Stefański Józef i woła Mariana na dwór i wyszli. Zaraz już wrócił. On mówi do mnie, że ma czterech ludzi do przeprowadzenia za granicę i pyta się mnie czy ja bym ich nie przeprowadził. Dopiero ja mówię, że ja mam u siebie w domu ośmiu ludzi do przeprowadzenia i muszę ich przeprowadzić... a było to w końcu lutego, no czy

początek marca. Noc już była trochę krótsza tak żeby przeprowadzić i z powrotem wrócić do domu. Więc mówię do Mariana „ty masz swoich, a ja mam swoich no to się umawiamy, o której godzinie wychodzimy ode mnie”. Ja mówię mu, że o godzinie pierwszej w nocy masz być ze swoimi u mnie to może zdążymy wrócić z powrotem do domu. To ja teraz jak pójde do siebie to tym swoim dobrze wszystko wytłumaczę, jak się mają zachowywać w czasie podróży. Bo to się nie idzie drogą tylko po polu. Są różne nierówności, a trzeba iść po cichu bo ruskie wszędzie chodzą, żeby nas nie usłyszeli.

Wróciłem do domu... wyszedłem na dwór posłuchać, wszędzie ciemno, cicho, nawet i żyd światła nie świecił, bo się bał, że jak będzie światło to zaraz ruski przyleżą do chałupy. I po cichu weszłem do tych ludzi i oznajmiam im, że o godzinie pierwszej wyruszamy w drogę, żeby byli wszyscy gotowi, nie śpiący, bo to jest sześć kilometrów do granicy

i to tak w prostej linii przez pola i łąki. Mówię im, że jest teraz dziesiąta godzina... ja teraz też trochę przy piecu posiedzę ale żeby nie zasnąć, a i paciorek trzeba zmówić, to papierosa zapalić i tak do tej pierwszej zleciało. Trochę oczy przemyć, bo zaraz pierwsza godzina. I ja już swoich przygotowałem do wyjścia, ale czekamy na Mariana już pięć minut, a jego nie ma. Drugie pięć przeczekałem, więc co? Idziemy. Wyprowadziłem ich i idziemy. Weszliśmy na pole, już kawałek drogi ode wsi, ale słyszę, że mój pies szczeka, a to Marian idzie. To ja mówię do tych moich: „Tu przykucnijcie”. Bo wróć po nich, bo nie będą wiedzieli, w którym kierunku iść. I zaraz dołączyłem ich do nas i ja pierwszy, a Marian z nimi w tyle, bo musowo było pilnować, żeby się kto w krzakach nie został. No i bez przerwy gadać żeby było cicho, nie kaszleć i nie rozmawiać. A ja wziąłem ze sobą takiego chłopczyka, on niósł tylko skrzypce, on miał dwanaście lat i ja z nim przodem,

a ci reszta tak jak gęsi rzędem. To się szło troszkę takimi małymi krzakami, reszta to po łące i po polu. Tak do samej granicy. No i wreszcie doszliśmy my dwaj z tym chłopczykiem. Stanęliśmy po stronie niemieckiej, a ten cały rząd pomału tak zbliża się do nas. Kiedy doszli to ja mówię, że tu jesteśmy za granicą. Proszę nam płacić, bo my jeszcze zdążymy wrócić do domu. Ale ci Państwo nie chcą się zgodzić, tylko żeby ich przeprowadzić do kogoś co by potwierdził, że są już pod Niemcem. I musieliśmy poprowadzić do chłopca pod Goworki, ale to ze dwa kilometry. Wchodzimy do chłopca na podwórko całą gromadą, a ten gospodarz wychodzi z chałupy i krzyczy, że gdzie tu do niego taka zgraja. I mówi „zaraz będzie wracać pograniczna straż to wszystkich zabiorą”. Ten mój Pan się pyta czy to Niemcy? A ten odpowiada „tak Niemcy”. Jak w ten czas ten do mnie skoczy i jak mnie za szyję i jak zacznie całować mnie i dopiero mówi mi, że oni się nie boją Niemców i dał mi adres i mówi „bo ja byłem w Ciechanowie Starostą, a ten to jest mój szwagier, ma swoją aptekę” i mówi mi, że może kiedy w życiu bym się trafił do Ciechanowa to „pierwszego lepszego niech się Pan spyta gdzie mieszka Paprocki Tadeusz” to nawet i dzieci pana przyprowadzą. I w ten czas wypłacili nam pieniądze za przeprowadzenie przez granicę ale my już do domu nie wróciliśmy, bo już się rozwidniało. Z tego podwórka my odchodząc jeszcze raz zatrzymał nas właśnie ten Paprocki i już na drodze jeszcze mnie dziękował, że uratowałem im życie, „bo ruskie to by nas rozstrzelali”. A my z Marianem idziemy do Ostrołęki, jeszcze coś się kupi i następnej nocy przyszedliśmy do domu. I tak mi się to chodzenie udawało za pomocą Opatrzności Bożej. Ale jak wróciłem do domu to zaraz z rana krawiec Lejbka przychodzi z żoną swoją i mówi, że on to tego nie przeżyje, jak on zobaczył tyle tych ludzi co do mnie zajechali „to jeszcze nie był taki wieczór, ale my już się zamknęli na klucz i poszli wszyscy spać. Oj Panie gospodarzu, co Pan nic się ich nie boi? Toć oni pana wywozili na Syberię, i niech skończy pan te chodzenie.” No i wreszcie przyrzekłem im, że to już był ostatni raz...”



Antoni Kryszpin 1938 lub 1939 rok



Po wyborach sytuacja jest poważna. Piszemy historię. Znaczenie ostatnich wyborów jest tak samo ważne jak wyborów w 1989 roku. Takie hasło w mojej historii usłyszałem w 1956 roku - „Polski Październik”. W roku 1980 nastąpiło powstanie Ruchu Społecznego „Solidarność”.

Należy skutecznie i metodycznie wprowadzać demokrację i rynkowe zmiany. Budować zrównoważony rozwój gospodarczy i świadczeń społecznych.

Każdy rząd po 1989 roku wprowadzał reformy, ale zdecydowanie robiono to po-

śpiesznie i niestarannie, doraźnie, bez rozwiązań systemowych. Budziły one więc sprzeciw określonych grup społecznych jak: oświata, ochrona zdrowia i cały system emerytalny, który jest niesprawiedliwy i kosztowny. Ważniejszym jest, że szybkie reformy powodowały niszczenie reguł rynkowych i demokratyczny ustroj w wymiarze praworządności. Podejmowanie uchwał przez Sejm, przekazanie nadmiernych uprawnień premierowi kosztem innych ministerstw, burmistrzów i wójtów kosztem rad samorządowych, to dziś poważny problem.

Administracja samorządowa miotana karpysami biurokratycznej władzy jest pozbawiona eksperckiej kontroli i prawnych procedur.

Mamy szansę zbudować w Polsce dobrą demokrację państwa, które będzie sprawnie działać i będzie szanowane przez obywateli. Wybory wskazały, jaka Polska ma nie być. Nie, jaka ma być. Wyborcy nie przekazali instrukcji jakiej Pol-

ski chcą. Przekazali silny mandat opozycji budowy demokracji. Dzisiaj widzimy – nowa władza ma dużo pracy do wykonania, żeby posprzątać po ustępującej władzy. Samo sprzątanie, czyli przywracanie poprzedniego porządku sprzed 2015 roku nie spełni oczekiwań, będzie miało taki sam skutek jakiego doświadczaliśmy osiem lat temu. Martwi nas zapowiedź licznego powrotu na kluczowe urzędy osób, które przed PiS-em były na marginesie władzy. Nie wolno odsuwać na margines tych, którzy przez ostatnie osiem lat wyrosli ze społeczeństwa i stali się jego głosem.

Doświadczenie w polityce jest ważne, nie wolno go marnować. Doświadczeni eksperci i doradcy zawsze będą bezcenni. Każda władza, która potrafi łączyć świeżość z doświadczeniem, będzie korzystna. Nowe porządki, bez których polska demokracja nie przetrwa, stworzą tylko Ci, którzy nie przesiąkli starymi, złymi nawykami. Wyzwanie dnia dzisiejszego jest bardzo poważne, by ten fakt lekceważyć w imię jakichkolwiek zasług. Potrzeba nam nowych rozwiązań systemowych w obszarach naszego codziennego życia. Tworzenie społeczeństwa samorządowego. Budowa społeczeństwa obywatelskiego, nie partyjnego, prowadzącego do tak dużej polaryzacji, również w naszym mieście.

Młodzi w 1989 roku, w czasie stanu wojennego, mieli marzenia. Stan wojenny je zabrał, zdeptał. Oczekujemy normalnej Polski, nowego stylu życia, sposobu myślenia o Polsce w Europie. Stąd tak duże emocje. W 1981 roku zaatakowano nasze marzenia. Dlatego w 2024 roku realizujemy marzenia młodego pokolenia.

Jest to wyścig z czasem. Wiara i zaufanie muszą się przełożyć na decyzje.

SENIOR STANISŁAW KASEJA

## Czytanie książek

Czyli podpowiadamy po jaką pozycję sięgnąć.

„Ukrainka”  
– Barbara Kosmowska

„...stara handlara, potrafi przejrzyć te młode, za ładnymi paznokciami i małą walizką. Wyczytać z dłoni ich i bagaży, na co liczą. Przepowiedzieć, co dostaną. A bardziej jeszcze, czego nie. Choć niejedno zniosą, niejedno wypłaczą w ponury świt w obcym mieszkaniu. Na wiele się zgodzą, czego jeszcze nie wiedzą, kiedy tam jadą. Bo jadą pociągiem, a wrócą złudzeniem. Jadą jak królewny na bal. A wrócą z cierpieniem i zgryzotą...”

Emigracja zarobkowa to popularne zjawisko w biedniejszej części Europy. Gdy wykształcenie i dyplom nie dają perspektyw na lepsze jutro, gdy szerzy się bezrobocie, albo praca przynosi

marne dochody wielu ludzi decyduje się na wyjazd. To wcale nie łatwe porzucić rodzinne gniazdo oraz bliskich i udać się w nieznaną do obcego państwa, gdzie wprawdzie czeka praca lepiej płatna, ale zwykle jest to ciężka fizyczna harówka poniżej zdobytych kwalifikacji. W zamian za pot i tęsknotę można oczekiwać, że za kilka lat konto pozwoli na kupno mieszkania, zbudowanie wymarzonego domu czy nabycie samochodu. Ale do tego daleka droga. Droga pełna zakrętów, poniżeń, upokorzeń, setek godzin ciężkiej pracy.

Tytułowa bohaterka to młoda i zdolna dziewczyna pochodząca z miasta Drohobycz. Iwanka jest doskonałą wiolonczelistką. Niestety to za mało, by spełniły się jej marzenia. Dlatego chce wyjechać do Polski, podążać śladem swojego ukochanego Mykoły, który już jakiś czas przebywa w Warszawie. Wszystko po to, by zakochana para za kilka lat mogła cieszyć się życiem w wymarzonej gniazdku. Iwanka jest bardzo zakochana i wsiadając do pociągu mocno



wierzy, że jej i Mykołemu się uda, że wspólny wyjazd nic nie zmieni w ich relacjach i uczuciach. Jednak życie zaczyna pisać już nie tak bajkowy scenariusz. Początki bywają trudne. Dziewczyna jest zaskoczona, zdezorientowana, zagubiona. Wszystko jest inne, nowe i takie nieoswojone. Mimo to dziewczyna świata nie widzi poza ukochanym, który jednak nieco się zmienia.

„Ukrainka” to wzruszająca i przejmująca powieść o marzeniach, o miłości i o realnej rzeczywistości, której do bajkowego świata jakże daleko. Historia o niespełnionych nadziejach, nieszczęśliwej miłości, o życiu na obczyźnie. Opowieść o losach imigrantów w naszym kraju. Autorka w odważny sposób pokazuje, jak traktowani są emigranci zarobkowi. W tym wypadku mamy Ukrainkę Iwanę, ale równie dobrze mogła to być Kasia, Basia czy Marysia, która z Polski wyjechała do pracy „na zachód”. (powieść napisana przed wybuchem wojny w Ukrainie).

TERESA RĘBIŚ



## Policjanci odnaleźli mężczyznę, który miał atak hipoglikemii



Łomżyńscy policjanci otrzymali zgłoszenie o mężczyźnie chorym na cukrzycę, któremu może grozić niebezpieczeństwo. Mundurowi szybko odnaleźli 68-latkę, który miał atak hipoglikemii (niedocukrzenia) i udzielili mu pomocy do czasu przyjazdu karetki pogotowia.

Łomżyński dyżurny, w czwartek (9 listopada) tuż przed 21:00 otrzymał zgłoszenie o 68-latku, który kilka godzin wcześniej wyszedł z domu. Rodzina obawiała się o jego bezpieczeństwo, gdyż choruje on na cukrzycę. Skierowany na miejsce patrol policji od razu zaczął poszukiwania mężczyzny. W dole jednej z nieoświetlonych ulic zauważyli ruch na poboczu. Poszli w to miejsce, gdzie na ziemi znaleźli poszukiwanego cukrzyka. Mieszkaniec Nowogrodu powiedział mundurowym, że prawdopodobnie spadł mu cukier i nie jest w stanie się podnieść, ani poruszać o własnych siłach. Próbował on dojść do domu, ale nie dał rady. Nie miał na sobie butów, był wyczerpany i wyziębiony. Funkcjonariusze pomogli mu wstać i przetransportowali go do domu. Na miejsce została wezwana załoga karetki pogotowia, która udzieliła 68-latkowi opieki medycznej.

## Policjant wskoczył do rzeki i uratował kobietę

Łomżyński policjant uratował życie 62-latki. Funkcjonariusz wskoczył do rzeki i wyciągnął kobietę z wody. Dzięki szybkiej reakcji funkcjonariuszy kobiecie nie stała się krzywda.

Dyżurny łomżyńskiej Policji otrzymał informację, że 62-latka wyszła z domu w stronę łąk i rzeki, a rodzina obawia się o jej bezpieczeństwo. Policjanci od razu pojechali się w rejon nadrzeczny. W pewnym momencie, zauważyli nad brzegiem rzeki kobietę odpowiadającą rysopisowi. Po chwili wskoczyła ona do wody i zaczęła się topić.

Mundurowi natychmiast zaczęli biec w jej kierunku. Posterunkowy Jan Wiliński w pełnym umundurowaniu i wyposażeniu wskoczył do wody. Udało mu się szybko dotrzeć do kobiety i przetransporto-



wać ją do brzegu, na którym był już drugi policjant. Dno rzeki było bardzo grząskie, co powodowało problemy z wyjściem na brzeg. Jednak z pomocą drugiego mundurowego udało się bezpiecznie wydstać kobietę z rzeki.

Następnie mundurowi udzielili jej pierwszej pomocy. Na miejsce wezwali załogę karetki pogotowia, która zabrała 62-latkę do szpitala. Dzięki szybkiej reakcji łomżyńskich funkcjonariuszy udało się uratować życie kobiety. Posterunkowy Jan Wiliński kurs podstawowy zakończył zaledwie miesiąc temu, a już na początku swojej drogi zawodowej wypełnił słowa roty ślubowania "strzec bezpieczeństwa Państwa i jego obywateli, nawet z narażeniem życia".

## Zatrzymany za groźby, do tego znieważał policjantów

Łomżyńscy policjanci zatrzymali sprawcę gróźb karalnych. Podczas czynności 45-latek znieważał interweniujących policjantów, a także groził im pozbawieniem życia. Mężczyzna już usłyszał zarzuty, a mundurowi wystąpili z wnioskiem o tymczasowy areszt. Sąd może zwiększyć karę nawet o połowę, gdyż przestępstwa popełnił w recydywie.

Policjantka po służbie jadąc ulicami miasta, zauważyła mężczyznę, który tego samego dnia rano został wskazany przez pokrzywdzonych jako sprawcę gróźb karalnych. Skierowany na miejsce patrol policji zatrzymał 45-latkę w celu postawienia mu zarzutu. Mężczyzna jest znany policji, gdyż w przeszłości wielokrotnie karany był za podobne przestępstwa, za co również odbywał kary pozbawienia wolności. W trakcie

zatrzymania był trzeźwy, ale za to bardzo agresywny. Nie chciał podporządkować się wydawanym przez mundurowych po-



leceniom. Stosował autoagresję i groził, że odgryzie sobie język. Ponadto w trakcie czynności znieważał funkcjonariuszy słowami wulgarnymi. Groził pozbawieniem życia i zdrowia chcąc tym samym zmusić policjantów do odstąpienia od zatrzymania.

Mężczyzna noc spędził w policyjnym areszcie. Usłyszał już zarzuty gróźb karalnych kierowanych pod adresem policjantów i innych osób, znieważenia funkcjonariuszy oraz zmuszania mundurowych do odstąpienia od wykonywanych czynności. Łomżyńscy policjanci wystąpili już z wnioskiem o tymczasowy areszt. Za przestępstwa popełnione w recydywie kara może zostać zwiększona nawet o połowę.

## Pobierasz zasiłek przedemerytalny? Możesz dorabiać

W województwie podlaskim jest ok. tysiąca osób pobierający świadczenie lub zasiłek przedemerytalny, w całym kraju 38 tys. Wszyscy uprawnieni nie osiągnęli jeszcze powszechnego wieku emerytalnego i chętnie podejmują zatrudnienie. Pobierając świadczenie lub zasiłek przedemerytalny, można dodatkowo pracować, ale trzeba uważać na graniczne kwoty przychodu. Ich przekroczenie może spowodować, że ZUS zmniejszy lub zawiesi wypłacane świadczenie. Limity kwot, które można dorobić, są niższe niż dla wcześniejszych emerytów i rencistów.

- ZUS może zmniejszyć świadczenie lub zasiłek przedemerytalny, gdy przychód przekroczy 25 proc. przeciętnego wynagrodzenia w roku kalendarzowym poprzedzającym termin waloryzacji, a zawiesić po przekroczeniu 70 proc. Aktualne graniczne kwoty przychodu obowiązują od 1 marca 2023 r. do 29 lutego 2024 r. - informuje Katarzyna Krupicka, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie podlaskim.

Aby pobierać świadczenie lub zasiłek przedemerytalny w pełnej wysokości, miesięczna kwota osiąganego przychodu nie może przekroczyć 1586,60 zł brutto. Jeśli miesięczne zarobki będą wyższe niż 4442,40 zł brutto, czyli 70 proc. przeciętnego wynagrodzenia w 2022 r., to świadczenie ZUS może zawiesić.

- Uzyskanie przychodów miesięcznych w granicach od kwoty 1586,60 zł brutto do 4442,40 zł brutto spowoduje zmniejszenie wypłacanego świadczenia o kwotę przekroczenia. Przy czym po zmniejszeniu świadczenie nie może być niższe niż gwarantowana wysokość, czyli 800,35 zł brutto. Dopuszczalna roczna kwota przychodu wynosi 19 039,20 zł brutto, a graniczna roczna kwota przychodu 53 308,80 zł brutto - dodaje rzeczniczka.

Na zawieszenie lub zmniejszenie świadczenia przez ZUS, ma wpływ przede wszystkim przychód z działalności, od której są odprowadzane obowiązkowe składki na ubezpieczenia społeczne. Za działalność taką uważa się przede wszystkim zatrudnienie, służbę, pozarolniczą działalność gospodarczą lub inną pracę zarobkową. Przychodem są także kwoty pobranych zasiłków: chorobowego, macierzyńskiego i opiekuńczego oraz wynagrodzenia za czas niezdolności do pracy, a także kwoty świadczenia rehabilitacyjnego.

**Kto dorabia do świadczenia musi rozliczyć się z ZUS**

Co roku, do końca maja osoby, które dorabiają do świadczenia lub zasiłku przedemerytalnego, muszą dostarczyć do ZUS-u zaświadczenie z zakładu pracy o swoich zarobkach za dany rok rozliczeniowy, najlepiej w rozbiciu na poszczególne miesiące. W zależności od tego, co będzie korzystniejsze dla klienta, ZUS może zastoso-

# Najwyższy czas, by doprowadzić do pojednania

Zbliża się 105 rocznica (17 – 18 listopada 1918) walk Polaków z Ukraińcami o Lwów. Wydarzenia te zawsze były wspominane w mojej rodzinie, przez moich rodziców, którzy w tym czasie byli na terenach dzisiejszej Ukrainy. Mama z babcią, jako bieżący, uciekający przed frontem I wojny światowej, ojciec zaś wracający z Zakaukazia po odbyciu służby wojskowej (pochodził z Jury Krakowsko-Częstochowskiej). Oboje spotkali się w Białej Cerkwi (90 kilometrów od Kijowa). Były to najdalsze kresy Kresy Polski, które w tamtym czasie były w posiadaniu hetmana Branickiego. Tam też pobrali się, ślubując w kościele Ojców Jezuitów.

Wracając do Polski przeżywali te tragiczne dla Polski i Polaków czasy, gdy Ukraińcy podjęli wojnę o wyzwolenie i utworzenie swojej państwowości Gwidon Mieczysław Bursa, urodzony 11 maja 1897 roku, zmarł 30 grudnia 1924 roku, major piechoty Wojska Polskiego, kawaler Orderu Virtuti Militari.

Gwidon Mieczysław Bursa urodził się w rodzinie Mieczysława i Leokadii z domu Rymarowicz. Rodzina Bursów zamieszkiwała w Bukowsku w domu pod numerem 99. Jego braćmi byli Nemezius (1893-) i Wojciech (1895-1940), także legionista i oficer Wojska Polskiego. Przed 1914 Gwidon Bursa ukończył gimnazjum i podjął naukę w Wyższej Szkole Handlowej w Krakowie.

Po wybuchu I wojny światowej, 16 sierpnia 1914 wstąpił do Legionów Polskich. Brał udział w walkach w kampanii karpackiej, 30 października 1914 odniósł rany w bitwie pod Mołotkowem, po czym przebywał na leczeniu, a następnie odbył kształcenie w Szkole Podchorążych w Krakowie, później w Jabłonkowie i Syhocie Marmaroskim. Mianowany chorążym piechoty legionów 26 maja 1915 i przydzielony do I batalionu 2 pułku piechoty w składzie II Brygady. Został ponownie ranny w listopadzie 1915 i był na leczeniu w Krakowie. Od 1916 służył w batalionie uzupełniającym nr III przy Komendzie Grupy Legionów Polskich. Został awansowany do stopnia podporucznika piechoty ze starszeństwem z dniem 1 kwietnia 1916. Później ponownie służył w 2 pułku piechoty. Po kryzysie przysięgowym był oficerem Polskiego Korpusu Posiłkowego. W bitwie pod Rarańczą przeszedł front i został żołnierzem II Korpusu Polskiego w Rosji. Brał udział w bitwie pod Kaniowem 11 maja 1918. Przedostał się w przebraniu do rosyjskiego Kubania, gdzie wstąpił do 4 Dywizji Strzelców Polskich.

U kresu wojny walczył w bitwie pod Rozdzielną koło Odessy, po czym przedostał się na tereny polskie wraz z resztkami 2 pułku piechoty w grudniu 1918. Został przyjęty do Wojska Polskiego i uczestniczył w walkach wojny polsko-ukraińskiej. Służył w 2 pułku piechoty Legionów w Sandomierzu, następnie został przydzielony do 33 pułku piechoty. W jego szeregach w stopniu porucznika brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Podczas walk został mianowany kapitanem piechoty ze starszeństwem z dniem 1 kwietnia 1920. Za swoje czyny wojenne otrzymał Order Virtuti Militari.



Gwidon Mieczysław Bursa

3 maja 1922 został zweryfikowany w stopniu kapitana ze starszeństwem z dniem 1 czerwca 1919 i 184. lokatą w korpusie oficerów piechoty. W latach 1923–1924 pełnił obowiązki dowódcy III batalionu 33 pułku piechoty w Łomży. 31 marca 1924 został awansowany do stopnia majora ze starszeństwem z dniem 1 lipca 1923 roku i 68. lokatą w korpusie oficerów piechoty. W tym samym roku został przeniesiony do Korpusu Ochrony Pogranicza na stanowisko dowódcy 7 batalionu granicznego. We wtorek 30 grudnia 1924 został zastrzelony przez porucznika Karola Władysława Podrouzka, pełniącego czasowo obowiązki adiutanta. 7 stycznia 1925 został pochowany w Łomży.

Wspominam tego bohatera ze wzruszeniem, gdyż byłem świadkiem jak Panie nauczycielki, opowiadały grupie młodych uczniów szkoły podstawowej historię jego bohaterskiego życia. Było to 6 listopada 2023 roku. Grób Gwidona Bursy znajduje się tuż obok grobu mojego przyjaciela.

Dla mojej matki bohaterska walka uczniów i studentów Lwowskich (zginęło wówczas 109 uczniów, najstarszy 17-letni oraz 76 studentów), pozostała w pamięci do końca życia. Przypominała nam, swoim dzieciom, ale także mojej żonie, o tym śpiewając piosenkę „Ballada o Jurku Bitschaniu” autorstwa Anny Fisher.

Mama podczas śpiewania tej piosenki recytowała także wiersz „Orlątko”, Artura Oppmana.

*O mamo, otrzyj oczy  
Z uśmiechem do mnie mów,  
Ta krew, co z piersi broczy —  
Ta krew — to za nasz Lwów!...  
Ja biłem się tak samo  
Jak starsi — mamo, chwal!...  
Tylko mi Ciebie, mamo,  
Tylko mi Polski żal!...*

*Z prawdziwym karabinem  
U pierwszych stałem czat...  
O, nie płacz nad twym synem,  
Co za Ojczyznę padł!...  
Z krwawą na kurtce plamą  
Ochodzę dumny w dal...  
Tylko mi Ciebie, mamo,  
Tylko mi Polski żal!...*

*Mamo, czy jesteś ze mną?  
Nie słyszę Twoich słów —  
W oczach mi trochę ciemno...  
Obroniliśmy Lwów!  
Zostajesz biedna sama...  
Bacność! Za Lwów! Cel! Pal!  
Tylko mi Ciebie, mamo,  
Tylko mi Polski żal!...*

Dziś musimy pamiętać o wszystkich, którzy oddali swe życie w walce o wolność ojczyzny. W tamtym historycznym czasie były to również dzieci i młodzież – Orlątko Lwowskie, dające przykład heroicznej miłości do ojczyzny – Polski, do których dołączyły setki roadków zamordowanych w zbrodni Wołyńskiej. Niech wezwanie Zofii Dzikiwiczówny (pisarki i poetki) z roku 1921 pobudzi nasze serca: „Więc, gdy Ojczyzna znowu na żyje, nie bądźmy dłużej w ducha rozterce. Niech w Polsce wolnej, złączonej bije wolne i zgodne narodu serce!”. Niech zachęci do jedności i budowy dobrosąsiedzkich stosunków z narodami i całą Unią Europejską. Jakże wspaniale w sytuacji imperialistycznej agresji i napaści Putinowskiej Rosji na Ukrainę zachowali się Polacy, wyrażając przyjaźń i solidarność z narodem ukraińskim niosąc pomoc wojskową i humanitarną milionom Ukraińców, przyjmując ich pod swój dach.

Najwyższy czas, aby wyjaśnić do końca sprawy bolesne dla obu narodów i przywrócić poprawne stosunki między państwowe doprowadzić do rzeczywistego pojednania narodów i państw, doprowadzić do nowej „Krzyżowej” i biorąc przykład z Episkopatu, a ściślej listu wyrażonego do Episkopatu Niemieckiego Kościoła Katolickiego: „Przebaczymy i prosimy o przebaczenie”.

Niech nowi rządzący Polską wezmą prawdziwie do serca słowa Podkomorzego z utworu literatury szkolnej moich czasów, a mianowicie „Powrotu posła” Juliana Ursyna Niemcewicza: „Idąc przykładem króla i własną cnotą, powracając porządek i sławę ojczyźnie. Stokroć szczęśliwy, że choć przy późnej siwiznie ujrzę, że Polska rządna i że poważana”.

MAREK MAKIEŁA

*„Mamo najdroższa, bądź zdrowa,  
Do braci idę w bój —  
Twoje uczyły mnie słowa,  
Nauczył przykład Twój.  
Pisząc to Jurek drżał cały,  
Już w mieście walczył wróg —  
Huczą armaty, grzmiały strzały,  
Lecz Jurek nie zna trwóg...  
Wymknął się z domu, biegł śmiało,  
Gdzie bratni szereg stał,  
Chwytał karabin w dłoń małą,  
Wymierzył celny strzał...  
Toczy się walka zacięta,  
Obfity śmierci plon,  
Biją się Polskie Orląta,  
Ze wszystkich Lwowa stron.  
Bije się Jurek w szeregu,  
Cmentarnych broni wzgórz.  
Krew się czerwieni na śniegu,  
Lecz cóż tam krew! Ach cóż!  
Jurek na chwilę upada  
I znów podnosi się...  
Wtem pędzi wrogów gromada.  
Do swoich znów się rwie.  
Rwie się... lecz pada na nowo...  
„O Mamo, nie płacz, nie!”  
„Niebios Przeczysta Królowo!  
Ty dalej prowadź mnie!”  
Żywi walczyli do rana,  
Do złotych słońca zórz,  
Ale bez Jurka Bitschana,  
Bo Jurek spoczął już...”*

# 105. rocznica niepodległości w Jedwabnem



**"My, pierwsza brygada" i inne pieśni z polskiego patriotycznego śpiewnika rozbrzmiały w niedzielę 12 listopada przy Pomniku Sybiraka w centrum Jedwabnego dla uczczenia Narodowego Dnia Niepodległości. W wydarzeniu wziął udział wicemarszałek Marek Olbrys.**

- To uroczystość, która daje nadzieję, że jesteśmy razem żeby przetrwać trudności. Wszyscy powinniśmy tego dnia być patriotami, dumnymi Polkami i Polakami, zwłaszcza gdy patrzą na nas - jak to się dzieje w Jedwabnem - młodzi harcerze, którzy dają nadzieję. Sam wywodzę się z harcerstwa i wiem jak ta służba wychowuje i uczy wykonywania obowiązków wobec najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Całej społeczności Jedwabnego i gminy chcę

przekazać podziękowania za to, co robicie dla swojej ziemi wyjątkowo doświadczonych dramatami historii, gdzie codziennie walczyliście o dobro wspólne. Bo tak naprawdę to w gminie, powiecie, województwie powstaje siła naszej ojczyzny, tu biją wspaniałe serca patriotów - powiedział wicemarszałek Marek Olbrys.

Uroczystości w Jedwabnem rozpoczęła msza w parafialnym kościele, którą rozpoczęła występy szkolnego zespołu. Proboszcz Jerzy Dembiński nazwał Narodowy Dzień Niepodległości jedną z najważniejszych w każdym roku uroczystości patriotycznych i religijnych.

- Gromadzimy się, by Panu Bogu podziękować za dar wolności, dar najbardziej

upragniony przez każdego z nas. Człowiek wolny jest człowiekiem szczęśliwym. Doceniamy jako naród wolność szczególnie, bo dla nas była okupiona wielkim wysiłkiem i przelaną krwią. Ten dar trzeba strzec, a jest zagrożony przez spory, kłótnie i podziały - mówił proboszcz.

Uczestnicy uroczystości zebrali się tradycyjnie w parku w centrum Jedwabnego, wokół Pomnika Sybiraka, przy którym znajdują się także inne elementy upamiętnienia bohaterów historii lokalnej i narodowej.

- Polska będzie wielka albo w ogóle jej nie będzie. Te słowa marszałka Józefa Piłsudskiego trzeba stale przypominać, ponieważ znów przyszło nam żyć w czasach

trudnych i niepewnych. Pytamy: Quo vadis, Europo? Wiemy, że Rosja nie zatrzyma się na Ukrainie. Koniecznym zatem powinniśmy być jednym narodem, niezależnie od poglądów mówić jednym językiem - mówił burmistrz Jedwabnego Adam Niebrzydowski.

Wicemarszałek, burmistrz, sybiraczka Helena Karwowska, samorządowcy gminy i powiatu łomżyńskiego, harcerze, uczniowie, przedstawiciele organizacji nawiązujących do Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych i inni uczestnicy uroczystości w Jedwabnem zaakcentowali swój hołd dla bohaterów przeszłości kwiatami i zniczami oraz wspólnym wykonaniem hymnu narodowego i pieśni patriotycznych.

## Starostowie województwa podlaskiego spotkali się w Białymstoku

**W obradach, które odbyły się w poniedziałek, 6 listopada, w Starostwie Powiatowym w Białymstoku wzięli udział członkowie Związku Powiatów Województwa Podlaskiego (ZPWP). Zjazdowi przewodniczył, stojący na czele gremium, starosta wysokomazowiecki Bogdan Zieliński.**

- To spotkanie szczególne, bo będziemy rozmawiać na temat możliwości pozyskania środków z programu Fundusze Europejskie dla Podlaskiego 2021-2027 - podkreślił Bogdan Zieliński, otwierając obrady.

### O rozwoju szkolnictwa

Joanna Sarosiek, dyrektor Departamentu Rozwoju Regionalnego urzędu marszałkowskiego przekonywała starostów, że nie ma co zwlekać z podjęciem decyzji o wzięciu udziału w dostępnych konkursach.

- Wiele konkursów będzie się kończyło z końcem roku, dlatego jest to ostatnia chwila, by jeszcze się zreflektować i gdzieś zaaplikować - apelowała.

Z kolei zastępca dyrektora DRR Katarzyna Kitlas zachęcała

starostów do konsultowania wątpliwości z pracownikami merytorycznie odpowiedzialnymi za dane konkursy.

O możliwościach pozyskania pieniędzy w obszarze edukacji opowiedziała Karolina Perkowska, dyrektor Departamentu Europejskiego Funduszu Społecznego urzędu marszałkowskiego.

- Zarząd Województwa Podlaskiego podjął decyzję o wpro-

wadzeniu jednolitej ścieżki rozwoju kształcenia zawodowego. Dzisiejsze spotkanie ze starostami ma na celu uświadomienie, jakie wsparcie jest dostępne, w jakim obszarze i w jakim kierunku ma dążyć rozwój szkolnictwa zawodowego - mówiła.

### Pomoc na wielu płaszczyznach

Instytucją pośredniczącą w realizacji dwóch projektów

strategicznych w tym zakresie jest Wojewódzki Urząd Pracy (WUP). Szczegóły przybliżyła Urszula Jabłońska, zastępca dyrektora tej instytucji.

- Naszym zadaniem jest opracować, przy szerokiej współpracy, strategię promocji szkolnictwa zawodowego wraz z jej wdrożeniem. Drugim projektem strategicznym jest ten dotyczący stypendiów zawodowych dla

uczniów szkół zawodowych z regionu - wyjaśniała.

Jak dodała, do zadań WUP-u należy nie tylko pomoc osobom bezrobotnym, ale również tym powracającym na rynek pracy, w szczególności kobietom po urodzeniu dziecka, przedsiębiorcom przy podnoszeniu kompetencji oraz innym mieszkańcom województwa poprzez m.in. tzw. bony szkoleniowe.

W dalszej części spotkania poinformowano o stanie realizacji projektu pn. „Udostępnianie zasobów publicznych rejestrów geodezyjnych - modernizacja gruntów i budynków”. Posiedzenie zakończyła wymiana opinii.

Celem Związku Powiatów Województwa Podlaskiego jest wspieranie idei samorządu terytorialnego, integrowanie i obrona wspólnych interesów powiatów, kształtowanie wspólnej polityki, wspieranie inicjatyw na rzecz rozwoju i promocji powiatów, wymiana doświadczeń oraz upowszechnianie modelowych rozwiązań w zakresie rozwoju i zarządzania w powiatach.





Spektakl "Bagnet na broń" w wykonaniu młodzieżowej grupy teatralnej to inscenizacja wierszy Baczyńskiego, Broniewskiego, Tuwima, Wierzyńskiego, Gajcego, Słonimskiego, Balińskiego, Różewicza, o tematyce wojennej, nawiązujące do II wojny światowej. Spektakl inspirowany jest opowieściami

Pani Jadwigi Swaczyna, która jako dziecko przeżyła okupację niemiecką w Warszawie. Na scenie zobaczymy ludzi żyjących na gruzach miasta, szukających dla siebie miejsca, nadziei, miłości, pieniędzy, czy spokoju. Każda postać ma swoją chwilę.

W inscenizacji usłyszymy m.in.: "Śpiew murów", "Ocalo-

ny", "Z głową na karabinie", "Do prostego człowieka", "Elegia o chłopcu polskim", "Bagnet na broń", czy "Alarm".

Reżyseria:

Rafał Swaczyna

Obsada:

Ada Bagińska  
Anna Rogińska  
Ewelina Wiśniewska  
Izabela Czerwińska  
Jakub Sadowski  
Kamila Puczel  
Magda Głębocka  
Otylia Boron  
Roksana Zubrzycka  
Szymon Głodkowski  
Wiktoria Mandziuk

Data: 15 listopada 2023 / środa

Godzina: 19.00

Miejsce: Scena na Piętrze, MDK-DŚT, ul. Wojska Polskiego 3, Łomża  
Wstęp wolny.



#### Wędrownica na zachód

Miejski Dom Kultury – Dom Środowisk Twórczych zaprasza na film z pogranicza kina dokumentalnego i wideoartu. „Wędrownica na Zachód” w reżyserii nagrodzonego Złotym Lwem w Wenecji Tsai Ming-Lianga to głębokie, duchowe przeżycie: pogodne i radosne doświadczenie dla wszystkich, którzy ścigają się z czasem i żyją w wiecznym pośpiechu. W świecie permanentnej pogoni, niepokoju i ataku zewsząd

na nasze zmysły to wyciszenie pozwalające wejść w umysł medytującego i doświadczyć głębokiego spokoju i koncentracji. „Wędrownica na Zachód” to film, który nas wybudza z letargu permanentnej pogoni i niepokoju. Pokazany na wielkim ekranie w IMAKSIE podczas światowej premiery podczas festiwalu w Berlinie film przyciągnął tłumy widzów i był oglądany w absolutnej koncentracji, pozwalając każdemu na sali na unikalne doświadczenie: spotkanie z samym sobą.

Data: 22.12.2023 r. / środa

Godzina: 17:30

Miejsce: Kino Galeria, Galeria Pod Arkadami na Starym Rynku w Łomży  
Wstęp: 5 pln

Drobinki kurzu, wirujące w świetle słonecznym. Gwar ruchliwej ulicy. Szum morskich fal. Człowiek, który na coś czeka, samotnie paląc papierosa w pokoju. Dziecko, które – czymś zaintrygowane – zatrzymuje się na schodach w podziemnym przejściu. Mnich pogrążony w medytacji, idący przez miasto. Wszystko to dzieje się jednocześnie i obok siebie. Tylko od nas zależy, jak głęboko się zanurzymy w otaczającej nas rzeczywistości.

Reżyseria i scenariusz:

Tsai Ming Liang

Gatunek: dramat

Produkcja: Francja / Tajwan

Rok produkcji: 2014

Czas trwania: 56 min.

**FILHARMONIA KAMERALNA**  
im. WITOLDA LUTOSŁAWSKIEGO w ŁOMŻY  
SALA KONCERTOWA, UL. ZAWADZKA 1

**23 LISTOPADA 2023**  
GODZ. 18:30

**NA PRZEŁOMIE EPOK**

ANTONIO DI CRISTOFANO (WŁOCHY) fortepian

Filharmonia Kameralna im. Witolda Lutosławskiego w Łomży

SANTIAGO J. OTERO VELA (HISZPANIA) dyrygent

W programie m.in.: L. van Beethoven – III koncert fortepianowy c-moll op. 37

**BILETY DO NABYCIA na WWW.FILHARMONIA.LOMZA.PL,**  
**w BIURZE FKWL oraz KASIE BILETOWEJ FKWL na godzinę przed koncertem**

SPONSORZY

PATRONAT MEDIALNY

MBoDruk

Siedziwos

KWACIARNO

BELO

PIŁYBILKA

radio

NADZIEJA

Publika

Radio

Bielski

Bielski

Bielski

Bielski

Bielski

Bielski

Bielski

Bielski

Bielski

Bielski

Bielski

Bielski

Bielski

Bielski

Bielski

Bielski

Bielski

Bielski

Bielski

Bielski

Bielski

Bielski

Bielski

Bielski

Bielski

Bielski

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

INSTYTUCJA KULTURY MIASTA ŁOMŻA  
współprowadzona przez  
MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO  
Dyrektor Naczelny i Artystyczny – Jan Miłosaż Zarzycki

Zasmakuj

Zasmakuj

w Łomży

www.nadywaniku.art

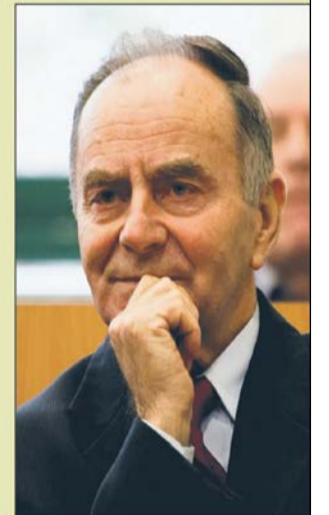
## TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ ODDZIAŁ W ŁOMŻY

serdecznie zaprasza  
na spotkanie

z Mieczysławem Bagińskim  
autorem książki  
Skąd nasz ród,  
czyli Historia wokół nas

17 listopada 2023  
(piątek)  
godz. 17.00

MIEJSCE SPOTKANIA:  
SIEDZIBA TOWARZYSTWA  
PRZYJACIÓŁ ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ  
Łomża, ul. Sienkiewicza 8



Miejska Biblioteka Publiczna w Łomży zaprasza na

## SPOTKANIE AUTORSKIE z aktorem

ANDRZEJEM  
BEYĄ-ZABORSKIM

u Pana Boga  
... na dywaniku

CZWARTEK 23 LISTOPADA GODZ. 18:00  
ŁOMŻA: HALA KULTURY, STARY RYNEK 6

Spotkanie poprowadzi: KRZYSZTOF KĘDZIORA - współautor książki

Po spotkaniu  
możliwość  
zakupu książki  
z autografem



ANDRZEJ BEJA-ZABORSKI (ur. 1951) – aktor teatralny, filmowy i telewizyjny; także reżyser teatralny. Absolwent PWST w Warszawie, Wydział Sztuki Łańcarskiej w Białymstoku. Od 1978 roku aktor Białostockiego Teatru Lalek. Szerszej widowni znany przede wszystkim z roli komendanta policji w kultowej serii filmów: U Pana Boga za piecem, U Pana Boga w ogródku oraz U Pana Boga za miedzą, w reżyserii Jacka Bromskiego. Wystąpił w ponad pięćdziesięciu produkcjach filmowych i serialowych, a także niezliczonej liczbie spektakli teatralnych. Od dziecka związany z Białymstokiem i zakochany w Podlasiu – jak się zdaje: z wzajemnością.



Zasmakuj

w Łomży

**TELEWIZJA  
narew**
**OGŁĄDAJ NA 140 KANAŁE**

**RÓŻNE/SPRZEDAM**

SZYCIE I NAPRAWA: PARASOLE, ALTANY, PRZEDSIONKI CAMPINGOWE, POKRYCIE NA ŁAODZIE, TAPICERKA, SKÓRY, TRUDNE MATERIAŁY. KOLNO UL. SENATORSKA 2. TEL. 698 947 100.

**Nawiążę współpracę z firmami jednoosobowymi w branży budowlanej na terenie Niemiec.**  
TEL: 00491739247429.

Sprzedam działkę 5 arów na ROD „Bratek” w Stawiskach, murowany domek, elektryka, woda. Tel. 600 680 638.

**NIERUCHOMOŚCI**

**Sprzedam mieszkanie 48 m2 - 3 pokoje z kuchnią, II piętro w Łomży, ul. Wojska Polskiego cena 320 tys. zł.**  
Tel. 784 934 051.

**USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE**

Usługi dekarские- Perfekt dach: pokrycia dachowe, wymiana konstrukcji dachowych, kominy z klinkieru, podbitki, montaż okien dachowych i włączów, materiały. Łomża, Boguszyce 17, Łukasz Just. Tel. 508 637 509.

IWBUD Iwona Wiśniewska wypożyczalnia sprzętu budowlanego i ogrodniczego: -młoty wyburzeniowe i inne -zagęszczarki -rusztowania, piły spalinowe -kosiarzki, wykaszarki do trawy, areator

- sprzęt rolniczy Łomża, ul. Nowogrodzka 44B. Tel. 600 011 914.

Usługi hydrauliczne, instalacje sanitarne i C.O, montaż kitłowni, grzejników, ogrzewanie podłogowe, przeróbki, odkurzacze centralne, pompy ciepła C.W.U. Tel. 668 645 922.

Układanie kostki brukowej: podjazdy, tarasy, chodniki i schody. SOLIDNIE. Tel. 509 981 956.



**Usługi hydrauliczne PLUMBER Sobociński Sławomir: instalacje CO, instalacje wodno-kanalizacyjne, montaż urządzeń sanitarnych, kotłowanie (olejowe, gazowe, węglowe), kolektory słoneczne, pełen zakres usług.**  
Tel. 516 376 389.

Usługi wykończeniowe solidnie i szybko - szpachlowanie i malowanie. Tel. 503 969 530

**DOM**

EDWAL: meble na zamówienie. Projekt gratis. Tel. 86 218 79 53, 601 804 117.

**USŁUGI FINANSOWE**

E-dyt biuro rachunkowe, Edyta Sokołowska - twoja pewność w rozliczeniach z Urzędem Skarbowym i ZUS. Zapraszamy: NOWY ADRES Łomża, ul. Nowogrodzka 155 d. Tel. 862 173 474, 606 728 258.


**USŁUGI RTV-AGD**

Serwis ELEKTRO-AGD. Łomża, ul. Prusa 14 lok. 75. Tel. 86 2190 900. Zakład usługowy RTV - Marek Brzeziak ul. Wojska Polskiego 26A, Łomża. Tel. 862 115 343, 696 884 735. Usługi w zakresie naprawy: TV, DVD VCR, KAMERY, LAPTOPY, MONITORY KOMPUTEROWE I INNE oraz montaż anten TV i SAT. www.brzesiakrtv.pl

**SALE WESELNE, USŁUGI WIDEOFILMOWANIE, ZESPOŁY MUZYCZNE**

Fotografia ślubna, portretowa i okolicznościowa. rafallesicki.com. Tel. 600 455 252.

Wesela, imprezy okolicznościowe, muzyka romska. Gra, śpiewa i tańczy „Dzudli”. Gwarancja dobrej zabawy. Tel. 698 621 178.

**MOTORYZACJA**

AUTOZŁOMOWANIE, SKUP AUT DO DEMONTAŻU, ODBIÓR U KLIENTA. DOBRE CENY. 18-400 Grzymały k. Łomży. Tel. 602 259 306, 734 857 500.

Elektromechanika samochodowa. Kompleksowy serwis klimatyzacji, nabijanie, odgrzybianie, sprawdzenie szczelności. Stara Łomża p/sz., ul. Akacjowa 5. Tel.

518 362 426.

Sprzedam Fiata Pandę 1,1 z gazem z 2003 roku. Przebieg 198 tys, stan dobry, gotowy do jazdy bez wkładu finansowego. Tel. 509 490 098. Cena 4000 PLN.

**ZDROWIE/URODA**

Specjalista foniatra-otolaryngolog Lilianna U. Lechowicz. Tel. 086 218 22 29, 604 504 694.

Kontakt tel. 600 293 392, 608 205 601

Zatrudnię pracownika biurowego z doświadczeniem. Dobra znajomość programów pakietu Microsoft Office. Piekarnia Piątka, ul. Stawiskowska 53b, tel.862191334, 602 490 563, piekarnia.piatnica@op.pl

**Zabierz rodzinę bądź przyjaciół do przytulnego domku w Balikach „Domek u Zosi”.**  
Tel. 501 627 081.

**PRACA**

Podnajmę część lokalu w Śniadowie na stoisko spożywcze.

**100-letnia tradycja zobowiązuje**

ul. M.C. Skłodowskiej 1 Łomża  
ul. Sikorskiego 27 Łomża  
ul. Sienkiewicza 2 Łomża  
ul. Bernatowicza 6 Łomża  
ul. Kofłątaja 1A/17 Łomża  
ul. Przykoszarowa 22 Łomża  
ul. Stacha Konwy 11 Łomża  
ul. Wyszyńskiego 4D Zambrów  
ul. Wojska Polskiego 31 Zambrów




**ZEGARMISTRZ - STARY RYNEK 13.**  
Zapraszam poniedziałek – piątek 9.00 – 17.00. Sobota 10.00 – 14.00.

Wasz Zegarmistrz od 1981 roku

**MECHANIKA POJAZDOWA**

**Andrzej Boguski**  
Jarnuty, tel. 86 216 97 03

tel. 503 010 038

**MONTAŻ INSTALACJI LPG**

**- Elektronika - Diagnostyka - Mechanika**  
Komputerowa diagnostyka samochodów osobowych ciężarowych i ciągników rolniczych  
Serwis i naprawa klimatyzacji

Dla stałych klientów spawanie plastików GRATIS!

**BLACHARSTWO - LAKIERNICTWO**

**SAMOCHODOWE**  
Janusz Dziemiński

Rogienice Wielkie  
ul. Łazy 15



tel. 603 943 572, tel. dom 86 218 06 63 po 20



ul. Łomżyńska 517, Konarzyce  
+48 602 499 457

**OFERTA**  
rośliny iglaste  
rośliny liściaste  
na zamówienie  
oraz kwiaty  
i byliny


**OFERUJEMY**

- mechanika pojazdowa
- serwis klimatyzacji
- diagnostyka komputerowa
- (DPF, EGR, CHIPTUNNING)
- wymiana opon
- holowanie
- sprzedaż części

Piątka, ul. Stawiskowska 34  
86 216 33 58 • 606 250 600

**CENTRUM SZKOLEŃ BHP i PPOŻ**

**„WIKTOR”**

mgr Agnieszka Skorupska

tel: 501 627 081



Narodowe Święto Niepodległości można celebrować w różnoraki sposób. Udziałem w patriotycznych uroczystościach, okolicznościowych pochodach lub ... na sportowo. Tak właśnie zrobili łomżyńscy sportowcy z Akademii Sportu Medyk, którzy tego dnia zorganizowali turniej dla dzieci i młodzieży w taekwondo olimpijskim.

- System Sportu Młodzieżowego obejmuje młodzież od kategorii młodzika wzwyż, z pominięciem dzieci. Należy zauważyć, iż taekwondo jako dyscyplinę sportową uprawia wiele dzieci w kraju. Trend ten jest obserwowalny również w naszym klubie – informuje prezes Akademii Sportu Medyk dr Jerzy Franciszek Miller, dodając – Turnieje zawsze mobilizują dzieci do większego wysiłku, stanowią też idealną okazję do integracji i budowania więzi pomiędzy zawodnikami. Ostatni raz nasi najmłodsi podopieczni mieli okazję rywalizować ze swoimi rówieśnikami z innych polskich miast w czerwcu podczas „XI Otwartych Mistrzostw Miasta Łomży w Taekwondo Olimpijskim pod Patronatem Prezydenta Mariusza Chrzanowskiego”. A Narodowe Święto Niepodległości jest zaś doskonałą okazją nie tylko do nabycia nowych umiejętności w ramach współzawodnictwa sportowego, ale także do uczczenia tego jak-

## I Turniej Taekwondo Olimpijskiego z okazji Narodowego Święta Niepodległości



że ważnego dla wszystkich Polaków dnia na sportowo.

Przeszło 90 młodych adeptów sportów walki wzięło udział w zorganizowanym przez Akademię Sportu Medyk „I Turnieju Taekwondo Olimpijskiego z okazji Narodowego Święta Niepodległości”. Na matach oprócz zawodników łomżyńskiego klubu gościli sportowcy m.in. z Augustowa, Pisz czy Olecka.

Zawody rozpoczęły konkurencje sprawnościowe z podziałem na chłopców i dziewczęta

w kategoriach wiekowych: dzieci, młodzik i kadet. Pierwszą z nich było kopnięcie w czasie 10 sekund techniką Dolyo Chagi z wykorzystaniem elektronicznego systemu zliczania punktów Dae Do. Następnie zawodnicy zmierzli się w konkurencji Twio Nopi Ap Chagi polegającej na jak najwyższym kopnięciu z wysko-

ku i wylądowaniu na nogach bez podparcia. W drugiej części zawodów uczestnicy stoczyli walki sportowe (kyorugi i mini kyorugi), w których zademonstrowali nabyte techniki, a także szybkość w ataku, precyzję w obronie oraz wytrzymałość.

Zwycięzcami w konkurencjach sprawnościowych zostali w kategoriach:

a. Chłopcy rocznik 2018 i młodsi – Jakub Remiszewski (Akademia Sportu Medyk)

b. Dziewczynki rocznik 2018 i młodsze – Maja Szyperek (UKS Grab Augustów)

c. Chłopcy rocznik 2017-2016 – Grzegorz Sawicki (Hidori Olecko)

d. Dziewczynki rocznik 2017-2016 – Łucja Zapert (Akademia Sportu Medyk)

e. Chłopcy rocznik 2015 – 2014 - Piotr Bućkowski (Akademia Sportu Medyk)

a. Dziewczynki rocznik 2015 – 2014 – Oliwia Rukść (UKS Grab Augustów)

b. W kategorii chłopcy mło-

dzik – Albert Bakunov (Akademia Sportu Medyk)

c. W kategorii dziewczynki młodzik – Patrycja Paślawska (Akademia Sportu Medyk)

d. W kategorii dziewczynki kadet – Milena Żołądek (UKS Grab Augustów)

Pierwsze miejsca na podium w kategorii walka (kyourugi) zostali:

a. Chłopcy rocznik 2015-2014 - Szymon Dmytryszyn (UKS Grab Augustów)

b. Dziewczynki rocznik 2015-2014 – Laura Ramotowska (Akademia Sportu Medyk)

c. Chłopcy kategoria młodzik – Mikiel Mariusz

d. Dziewczynki kategoria młodzik – Patrycja Turowska (UKS Grab Augustów)

e. Chłopcy kategoria kadet – Nataniel Ołowniuk (UKS Grab Augustów)

f. Dziewczynki kategoria kadet – Lena Oknińska

Laureaci trzech pierwszych miejsc w poszczególnych kategoriach otrzymali medale oraz nagrody rzeczowe. Wydarzenie zostało dofinansowane ze środków pochodzących z budżetu Miasta Łomży.

## Morsowali w mundurach z okazji Święta Niepodległości



### Sukcesy łomżaniaków w badmintonie

**W Białymstoku 7 listopada rozegrano finały Drużynowych Igrzysk Młodzieży Szkolnej w Badmintonie. Udział w zmaganiach wzięli sportowcy ze Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Kupiskach, w gminie Łomża.**

Zespół chłopców ze Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Kupiskach po zaciętym pojedynku zdobył 2 miejsce i tym

samym chłopcy zostali wicemistrzami Województwa Podlaskiego w Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w Badmintonie. Dziewczęta również spisały się bardzo dobrze zajmując znakomite 3. miejsce.

Zespoły wystąpiły w następujących składach: Maja Kołota, Olga Lemańska, Maja Niksa, Jakub Pawelczyk, Maciej Zysk i Piotr Kania. Trenerem obu zespołów jest nauczyciel wychowania fizycznego Adam Wszebrowski. Zespoły wywalczyły prawo startu w finale ogólnopolskim.

**Wojsko Polskie, Straż Pożarna, Policja, Służba Więzienna oraz przedstawiciele wszystkich innych służb mundurowych, nie tylko czynni, ale także w stanie spoczynku, wspólnie ze swoimi rodzinami 11 listopada rozpoczęli na Ziemi Łomżyńskiej pierwszą w Polsce akcję pod hasłem „Morsy w Mundurach.” Inicjatywa ta ma na celu podjęcie jeszcze lepszej współpracy pomiędzy służbami oraz ich integrację. Pomysłodawcą akcji był Zakład Karny w Czerwonym Borze.**

- Zakład Karny w Czerwonym Borze, Służba Więzienna zainicjowała taki pomysł. Stworzyliśmy grupę na Facebooku i zaprosiliśmy już część mundurowych z Ziemi Łomżyńskiej, abyśmy razem zrobili coś innego. W Polsce jeszcze nie ma takiej grupy służb mundurowych, która razem zaczęłaby morsować, dlatego też wyszedł ten pomysł, złapaliśmy kontakt z innymi służbami, również z 18. Łomżyńskim Pułkiem Logistycznym, aby razem w ramach obchodów Święta Niepodległości, wejść do wody – mówił pułkownik Zbigniew Jankowski, dy-

rektor Zakładu Karnego w Czerwonym Borze.

Akcja zainicjowana została w Święto Niepodległości, ale organizatorzy chcą spotykać się i morsować regularnie. Raz w tygodniu w weekend, w sobotę albo niedzielę będą organizowane spotkania na plaży miejskiej w Łomży, gdzie mundurowi razem zadbają o tężyznę fizyczną i odporność.

- Mile widziani są wszyscy w służbie czynnej, ale także osoby w stanie spoczynku oraz ich rodziny. Inicjatywa ta ma na celu podjęcie jeszcze lepszej współ-

pracy wśród służb oraz ich integrację. Zachęcamy wszystkich do wspólnego morsowania. Na co dzień widzimy się w mundurach, czas by z nich wyskoczyć i przy okazji podjąć działania prozdrowotne – dodaje rzecznik prasowy 18. Łomżyńskiego Pułku Logistycznego, porucznik Natalia Fiedoruk.

Wszystkich chętnych do wspólnego morsowania służby mundurowe zapraszają do facebookowej grupy „Morsy w Mundurach”, gdzie publikowane będą informacje o kolejnych spotkaniach.



Zawodnicy Klubu Sportowego Prefbet-Sonarol po raz kolejny znakomicie zaprezentowali się na Mistrzostwach Polski. Tym razem biegacze wywalczyli trzy medale podczas 11. Otwartych Mistrzostw Polski w Biegu na 5 km - Niepodległa Piątka na Narodowym.

W Warszawie na koronie Stadionu Narodowego przy fatalnej deszczowej pogodzie oraz w bardzo niskiej temperaturze do rywalizacji wśród ponad tysiąca uczestników stanęło 11. zawodników łomżyńskiego klubu. Medale zdobyły drużyny kobiet i mężczyzn oraz indywidualnie Ewa Jagielska.

Mistrzostwo Polski wywalczyły kobiety w składzie: Ewa Jagielska (m.3 - 16:52), Justyna Korytkowska (m.7 - 17:33) i Martyna Krawczyńska (m.9 - 17:46). Natomiast wicemistrzyni została drużyna mężczyzn: Przemysław Dąbrowski (m.11 - 14:49), Andrzej Leończuk (m.13 - 14:53) oraz Piotr Łobodziński (m.16 - 14:57). Indywidualnie najlepiej wypadła Ewa Jagielska, która po pasjonującym finiszu zdobyła brązowy medal. Dobry



## Medalowa pełnoletniość Justyny Korytkowskiej

występ zanotował też mix w składzie Sylwia Walczak, Wiktoria Grabowska, Mateusz Niemczyk, Damian Świerdzewski i Konrad

Zaleski, którzy zajęli czwartą lokatę.

- W tym przypadku medal, nawet złoty, był w zasięgu ręki,

niestety w zawodach nie mogły wziąć udziału Iwona Bernardelli czy też Olga Ochal. Zdobywając złoty medal w drużynie Ju-

styna Korytkowska osiągnęła „medalową pełnoletniość”, ponieważ zdobyła swój 18 medal Mistrzostw Polski. W lekkoatletyce jest to największa liczba „krążków” z Mistrzostw Polski w historii Ziemi Łomżyńskiej, chociaż po pietach depczą jej inni zawodnicy z KS Prefbet-Sonarol: Martyna Krawczyńska (16), Piotr Dąbrowski (16), Przemysław Dąbrowski (15) czy Ewa Jagielska (14). Szczególnie duże perspektywy są przed prawie 19-to letnią Krawczyńską, która biegając różne dystanse ma duże możliwości poprawy zdobyczy medalowych – komentuje Andrzej Korytkowski, trener i szkoleniowiec KS Prefbet-Sonarol.

Te 3 medale są kolejnymi - 10, 11, i 12 - trofeami z mistrzostw kraju w tym roku zdobytych przez biegaczy KS Prefbet-Sonarol.

- Przed zawodnikami jeszcze tylko Mistrzostwa Polski w biegach przełajowych i bardzo udany sezon 2023 będzie można zakończyć – dodaje Andrzej Korytkowski.

## Kolejny sezon ŁoKeRowy za nami. Jak wyglądał?

Niezmiennie przez cały okres funkcjonowania Łomżyńskiej Komunikacji Rowerowej zdecydowanie najpopularniejszą stacją była ta, zlokalizowana w pobliżu Orlika przy ul. Katyńskiej. Rowery chętnie wypożyczano także na Starym Rynku, a zwracano w pobliżu Miejskiego Dworca Autobusowego. ŁoKeR w tym roku funkcjonował od początku maja do końca października. Ponownie będzie można z niego skorzystać już za niespełna pół roku.

Łomżyńska Komunikacja Rowerowa składa się ze 100 rowerów tradycyjnych, 30 rowerów ze wspomaganie elektrycznym

oraz 15 stacji. By móc skorzystać z jednoślada należy być zarejestrowanym w systemie NEXTBIKE. Wypożyczenie roweru tradycyjnego na czas do 15 minut było bezpłatne. Korzystanie z niego od 16 do 60 minut to koszt 2 zł, a każda rozpoczęta kolejna godzina to 4 zł. W przypadku rowerów elektrycznych za przejazd do 15 minut należało zapłacić 1 zł, od 16 do 60 minut 3 zł, zaś za każdą następną rozpoczętą godzinę kolejne 5 zł. W związku z płatnymi wypożyczeniami budżet miasta zasilila kwota 86.741,50 zł.

W systemie zarejestrowane są 3333 osoby (konta), które w tym roku wypożyczały rowery 20.643 razy. Łączny czas wypożyczeń wyniósł 826.855 minut, co daje ponad 574 dni użytkowania jednośladów. Najchętniej mieszkańcy korzystali z ŁoKeRów w sierpniu, najrzadziej w październiku.

Najczęściej do wypożyczenia wykorzystywane były stacje w pobliżu Orlika przy ul. Katyńskiej (2137 wypożyczeń), na Starym Rynku (1777), koło Aleja Park (1698), Dworca Miejskiego (1664) i na Placu Ko-

ściuszki (1543). Najchętniej rowery zwracano przy Orliku (1907 zwrotów), koło Dworca Miejskiego (1828), Aleja Park (1741), na Placu Kościuszki (1690) i Starym Rynku (1516). Najmniej korzystano ze stacji zlokalizowanych na Bulwarach (557 wypożyczeń i 638 zwrotów) oraz na Bawelnie (698 i 778). Dzięki technologii 4G stacje stanowiły wirtualne strefy o promieniu 20 m od środka stacji rowerowej. Jednoślady można było zwracać również poza wyznaczonymi do tego celu miejscami, co jednak było dodatkowo płatne. W ten sposób były one „porzucone” 1119 razy.

Łomżyńska Komunikacja Rowerowa jest realizowana w ramach projektu pn. „Zrównoważona mobilność miejska w Łomży” współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2014-2020. Obsługę Łomżyńskiej Komunikacji Rowerowej zapewnia firma NEXTBIKE POLSKA S.A., z którą władze Łomży podpisały w umowę na dostawę, instalację i uruchomienie systemu roweru publicznego w naszym mieście oraz jego obsługę w latach 2022-2025.



Na Farnej  
Restauracja



**BAZYDŁO**  
FURNITURE<sup>PL</sup>



zakład produkcji  
drzwi wewnętrznych klasy premium  
i frontów meblowych

[bazydlofurniture.pl](http://bazydlofurniture.pl)

DRZWI  
FRONTY  
LAKIERNIA  
PRODUKCJA MEBLI

TELEFON:  
(+48) 693 444 174

ADRES:  
JEZIORKO, PRZEMYSŁOWA 40C  
18-421 PIĄTNICA

**PHU TYSZKO**  
Robert Tyszko

tel. 604 933 798

ul. Łąkowa 11A  
Łomża

**30** lat  
DOŚWIADCZENIA



**FIRMA**  
**BUDOWLANA**

- wykonywanie kompleksowo elewacji,
- układanie kostki brukowej,
- inne usługi od A do Z



[www.gram-ton.pl](http://www.gram-ton.pl)

**Nowa inwestycja – Etap I**



**SZMARAGDOWE**  
WZGÓRZE



DEVELOPMENT  
Zacharzewski — Skowroński

508 178 747  
86 219 81 81